WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 505-59
ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50
„ kwartalna „ 13.50
Konto P.K.O. 19,119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MAJ
1
CZWARTEK
Św. Filipa
Wschód słońca g. 4 m. 7
Zachód „ 18 58
Rok II. Nr. 118

Nota Rządu Sowieckiego

OBARCZANIE RZĄDU POLSKIEGO ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

P. min. Zaleski otrzymał za pośrednictwem posła Antonowa Owsiejenki następującą notę:

Panie Ministrze! Z polecenia mego Rządu, mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

26 kwietnia r. b. zawdzięczając zbiegowi okoliczności, udało się zapobiec wysadzeniu w powietrze gmachu Pełnomocnego Przedstawicielstwa Z. S. R. R. w Polsce, skutkiem czego mógł zginąć cały personel.

Rząd Związkowy, dopatrując się w powyższym terorystycznym zamachu próby wywołania poważnych i daleko idących komplikacyj w stosunkach pomiędzy Rządem Związk. a Polską nie może nie zwrócić uwagi Rządowi Polskiemu na tę okoliczność, że powyższy zamach terorystyczny mógł mieć miejsce tylko w warunkach jakie wytworzone zostały ostatnio na skutek wzmożonej antyradzieckiej akcji niektórych kół w Polsce i związanej z niemi pewnej części prasy polskiej. Działalność ta, która zwróciła na siebie uwagę opinji publicznej nietylko w Związku Radzieckim i w Polsce, lecz również i na całym świecie, ma na celu wytworzenie takiej atmosfery, która spowodowałaby zerwanie stosunków polsko-radzieckich i wynikające z tego następstwa. Zamach z dnia 26 kwietnia wskazuje, że akcja ta nie waha się przed użyciem jakichkolwiek bądź środków dla osiągnięcia swych występnych celów, zagrażających pokojowi świata.

Rząd Związkowy dążąc niezmiennie do rozwoju i wzmocnienia dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską, zmuszony jest stwierdzić, iż wspomniana działalność, pozostająca niewątpliwie również w związku z akcją pewnych międzynarodowych czynników, stwarza olbrzymie niebezpieczeństwo nietylko dla stosunków pomiędzy Z. S. R. R., lecz i dla powszechnego pokoju.

Akt terorystyczny z dnia 26 kwietnia, nie jest niestety wypadkiem odosobnionym próby zamachu na Pełnomocne Przedstawicielstwo Z. S. R. R. w Polsce.

Rząd Związkowy zmuszony jest przypomnieć nieudany zamach Trajzamica we wrześniu 1927 r., zamach w dniu 4 maja 1928 r. na Handlowego Przedstawiciela Z. S. R. R. w Polsce, A. Lizarewa, napad dnia 21 listopada 1929 r. na Konsulat Z. S. R. R. we Lwowie, wykryty ostatnio terorystyczny zamach na tenże Konsulat, wreszcie zamach z dnia 7 czerwca 1927 r. ofiarą którego był Pełnomocny Przedstawiciel Z. S. R. R. w Polsce p. L. Wojkow.

Stwierdzając, że mimo wyżej wymienionych poważnych wypadków tego rodzaju zamachy są w Polsce wciąż jeszcze możliwe, Rząd Związkowy uważa za konieczne podkreślić, że na tle wzmożonej działalności kół antyradzieckich, zarówno w Polsce jak też i poza jej granicami, wypadek w dniu 26 kwietnia nabiera wyjątkowego znaczenia i jest jednym z elementów szeroko pomyślanej akcji, zmierzającej do sprowokowania konfliktu pomiędzy Związkiem Radzieckim a Polską.

Rząd Z. S. R. R., zaniepokojony stanem stosunków radziecko-polskich, niejednokrotnie zwracał w przeszłości uwagę Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na konieczność stanowczego ukrócenia występnej działalności elementów awanturniczych w Polsce, dążących systematycznie do zakłócenia pokoju pomiędzy obu Państwami.

Groźne ostrzeżenie, jakiem jest nieudany terorystyczny zamach z dnia 26 kwietnia r. b., zmusza Rząd Związkowy do zwrócenia raz jeszcze uwagi na niezwykłe niebezpieczeństwo wytworzonej sutuacji i do obarczenia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej odpowiedzialnością za powzięcie przez nią konkretnych środków, mających na celu likwidację w Polsce niebezpiecznej sytuacji, w warunkach której zachodzą raz po raz wypadki prowokujące ataki na Z. S. R. R.

Zechce Pan, Panie Ministrze....

Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Związku S. R. R. w Polsce (—) Antonow Owsiejenko.

Nota sowiecka została wręczona p. ministrowi Zaleskiemu w poniedziałek, 28 b. m., o godz. 10 wieczorem.

Odpowiedzi rządu polskiego należy spodziewać się dopiero za kilka dni, albowiem rząd polski zamierza odpowiedzieć na notę sowiecką dopiero po zakończeniu śledztwa, aby w odpowiedzi swej móc się oprzeć na konkretnym materjale dowodowym.

* * *

Minister Patek złożył wizytę komisarzowi Litwinowowi i wyraził mu radość rządu polskiego z powodu nieudania się zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie.

PODAJEMY DO WIADOMOŚCI, IŻ Z DNIEM 1 MAJA R. B. REDAKCJA I ADMINISTRACJA NASZEGO PISMA ZOSTAJE PRZENIESIONA Z UL. SZPITALNEJ 12 DO LOKALU NA KRAK. PRZEDM. 71. OGŁOSZENIA I PRENUMERATĘ PROSIMY KIEROWAĆ POD TYM ADRESEM.

AKCJA KSIĘCIA KAROLA

CELEM POWROTU DO RUMUNJI

Bukareszt, 30 kwietnia. — Donoszą z kół miarodajnych, że pomiędzy b. następcą tronu, księciem Karolem a panią Lupescu nastąpiło zerwanie, które należy uważać za ostateczne.

Sfery rządowe nie przywiązują do tego faktu większej wagi, natomiast zwolennicy Karola podkreślają, że należy się liczyć ze wzmożoną działalnością b. następcy tronu celem powrotu do kraju. Koła te lansują pogłoski o możliwości przekształcenia Rady regencyjnej. Książę Karol miał prosić swego dawnego wychowawcę prof. Jorga o pośrednictwo pomiędzy nim a królową oraz księżną matką Heleną. Prof. Jorga miał poczynić szereg kroków ale napotkał na zdecydowany opór ze strony księżnej Heleny, która nie chce słyszeć o pojednaniu ze swym rozwiedzionym małżonkiem.

W najbliższym czasie oczekiwane są dalsze rozmowy w Paryżu pomiędzy księciem Karolem a prof. Jorgo, który w drodze powrotnej z Londynu do Rumunji zatrzyma się kilka dni w Paryżu. ATE.

Ghandi — Anglja

WALKA NIE TRACI NA SILE

Londyn, 30 kwietnia. — Donoszą z Delhi, że rozporządzenia wicekróla, dotyczące prasy, są wprowadzone w życie. W New Delhi redakcje wszystkich dzienników hinduskich musiały złożyć dość wysokie kaucje a 5 dzienników zostało zawieszonych. W najbliższym czasie postanowienie dekretu będą zastosowane w Kalkucie, Bombaju, Karachi i Madrasie, tak, że niemal cała prasa hinduska będzie skrępowana.

Władze są zdecydowane przeprowadzić dekret prasowy z całą energją aby pozbawić Ghandiego poparcia prasy, które jest najskuteczniejszym środkiem w jego akcji przeciw panowaniu angielskiemu. W Kalkucie policja zaaresztowała 15 zwolenników Ghandiego.

W związku z zaostrzoną sytuacją w Indjach przełęcz Khyber pomiędzy Afganistanem a Indjami została zamknięta dla ruchu. Izba handlowa w Manchester otrzymała kablogramy z Incyj, ostrzegające przed wysyłką towarów do Indji.

Ser śledzie i masło

Dla uczczenia proletarjackiej uroczystości

Ryga, 30 kwietnia. — „Wieczerniaja Moskwa“ donosi, że z okazji 1-go maja sowieckie sklepy państwowe powiększyły normę wydawanych śledzi o 50 proc.

Dla dzieci ma być wydany ser i po 10 deka masła.

Zsocjalizowane gołębie

Nawet ptaki pod kontrolą bolszewików

Ryga, 30 kwietnia. —Wojskowe władze sowieckie zarządziły rejestrację wszystkich gołębi pocztowych. Rejestracja ma być zakończona 20 maja, po tym zaś terminie wszystkie gołębie pocztowe, ukryte przed rejestracją, mają ulec konfiskacie.

O sesję nadzwyczajną

Obrady Centrolewu.

W dniu 29 b. m. rozpoczęły się narady stronnictw Centrolewu, dotyczące zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Obrady trwać będą, prawdopodobnie, przez cały dzień dzisiejszy, a może nawet przeciągną się do jutra.

Według obiegających pogłosek, nie wszystkie stronnictwa, wchodzące w skład Centrolewu są jednakowych zapatrywań, co do sprawy zwołania sesji nadzwyczajnej. Podobno najwięcej wątpliwości ma stronnictwo chłopskie. Przez cały dzień dzisiejszy toczyć się będą narady w łonie poszczególnych klubów wchodzących w skład Centrolewu, od wyniku których uzależniona jest ostateczna decyzja.

Londyn, 30 kwietnia. — Donoszą z Kapsztadtu, że w jednym z szybów oberwała się lina od windy wjazdowej. 11 górników tubylców oraz kierujący windą ponieśli śmierć na miejscu.

Liczne aresztowania

Wśród nacjonalistów hinduskich

Londyn, 30 kwietnia. — Donoszą z Kalkuty, że dokonano tam licznych rewizyj wśród nacjonalistów hinduskich, z których 15 zostało zaaresztowanych. Policja skonfiskowała wielką ilość ulotek agitacyjnych. Nadchodzi również wiadomość o aresztowaniu najwybitniejszego współpracownika Grandiego rektora uniwersytetu Gujerat Kaleikara, który wypowiedział się z wielką energją za kampanją nieposłuszeństwa cywilnego w całych Indjach.

Nacjonalistyczny burmistrz Kalkuty Gupta, który odbywa karę więzienną za podburzanie do rozruchów i nieposłuszeństwa władzom, został dziś ponownie po raz piąty obrany burmistrzem miasta.

Ponowna rewolta

Stan wyjątkowy w więzieniu w Columbus

Londyn, 30 kwietnia. — Donoszą z Nowego Jorku, że rozruchy w więzieniu w Columbus wybuchły na nowo. Straż więzienna była zmuszona do użycia broni palnej i do obstawienia wszystkich wyjść karabinami maszynowemi. Kilku więźniów odniosło rany.

W związku z temi wydarzeniami w więzieniu został ogłoszony stan wyjątkowy. Kilkuset więźniów przywieziono do innych domów karnych. Pomimo przedsięwzięcia tych wszystkich środków ostrożności sytuacja nie została jeszcze całkowicie opanowana i wybuch nowych zaburzeń nie jest wykluczony. ATE.

Biskup i politycy

Z POWODU ATAKÓW NA KS. BISKUPA ŁOZIŃSKIEGO

Znany list ks. Biskupa Łozińskiego do oficerów załogi w Pińsku w prasie obozu majowego wywołał widoczne wielkie wrażenie. Posypały się już — po chwili milczenia — odpowiedzi, poddające krytyce wystąpienie arcypasterza diecezji pińskiej. A więc na łamach „Dziennika Lwowskiego“ ukazała się długa „Odpowiedź prawdziwego katolika“ (28 kwietnia) oznaczona literą Ż, w „Przedświcie“ socjalistów prorządowych — artykuł wstępny p. t. „O co idzie“ (29 kwietnia) i wreszcie w naczelnym organie obozu „Odpowiedź“ „Żołnierza inwalidy“. Odpowiedzi te, z wyjątkiem „Przedświtu“, należy uważać za anonimowe, gdyż autorzy ich, atakując Biskupa katolickiego nie mieli, co jest znamienne, odwagi publicznego wymienienia swych nazwisk. „Przedświt“ zaś uznał swój atak za wyraz myśli całej redakcji.

Powstaje więc dokoła sprawy listu ks. Biskupa pińskiego wielka wrzawa, w której znajduje upust zastarzała niechęć do Kościoła katolickiego i wyraźne pragnienie obniżenia powagi Episkopatu polskiego wobec wiernych.

Ks. Biskup Łoziński pomawiany jest o uprawianie polityki w Kościele i to polityki, która niepodoba się anonimowym krytykom. Nie przeczymy, iż list J. E. istotnie wkracza w dziedzinę polityczną, potrąca spór toczący się obecnie w Polsce, a powstały wbrew woli większości społeczeństwa katolickiego u nas, a tembardziej Episkopatu polskiego. Jeżeli jednak bezstronnie rozważymy wystąpienie ks. Biskupa Łozińskiego musimy przyznać, że list ów dotyczy spraw i rzeczy ściśle związanych z wewnętrznym porządkiem w Kościele i że właśnie ks. Biskup broni zasady niewnoszenia polityki do Kościoła. A jeśli ks. Biskup z godnością i spokojem wskazuje na objawy złe i niepożądane w życiu naszem, to czyni zadość swemu obowiązkowi pasterskiemu. Kościół nie wtrąca się bezpośrednio do polityki świeckiej, ale nie zrzeknie się nigdy swego prawa głosu w sprawach moralności społeczeństwa. Polityka bowiem narodu chrześcijańskiego musi być chrześcijańska.

Oskarżenie ks. Biskupa Łozińskiego, iż działa w myśl ideologji przeciwników obozu majowego, jest całkiem bezpodstawne. Nie chodziło Mu o ideologję tego lub innego stronnictwa, ale o podkreślenie zasady, którą rządzi się Kościół. Wreszcie, wystosowując list swój do pp. Oficerów w Pińsku, zamieszkałych wśród jego owczarni i uczęszczających do świątyń Jego diecezji, Pasterz piński z pewnością nie miał zamiaru rozgłaszania tego listu w całej Rzeczypospolitej, a stało się to pomimo Jego woli.

Osoba ks. Biskupa Łozińskiego znana jest całemu ogółowi polskiemu. Jest to Biskup - asceta, zdolny do największego samozaparcia się. Znosił pod rządami bolszewickiemi najsroższe prześladowanie, był tułaczem wśród własnej owczarni, skazany został na śmierć. Do Rosji zaś sowieckiej udał się na wyraźny rozkaz Stolicy Apostolskiej. Oznacza się szczerością i odwagą. Gdy Naczelnikiem Państwa był Marszałek Piłsudski, ks. Biskup Łoziński nie wahał się, gdy to uważał za potrzebne, wobec przeciwników występować w obronie Naczelnika Państwa. Wiedzieć o tem muszą i autorzy odpowiedzi, uzbrojonych w naciągane do potrzeb chwili cytaty z Pisma św. Wola może o tem nie pamiętać, bo ten Biskup polski słów na wiatr nie rzuca, a prawdę mówi otwarcie. Stąd gniewy.

Nie możemy zajmować się całym szeregiem pełnych perfidji pytań, skierowanych przez p. Ż. do ks. Biskupa Łozińskiego na łamach „Dz. Lwowskiego“, ani interesować się szczegółowo inwektywami socjalist. „Przedświtu“ i „krytyką“ „Żołnierza inwalidy“, godzącą złośliwie w duchowieństwo polskie. Powiemy jednak, że dziwni są ci „prawdziwi katolicy“, którzy uważają się za powołanych do komentowania Pisma św. i ujawniają analfabetyzm w dziedzinie znajomości zwyczajów kościelnych.

P. Ż. z „Dz. Lwowskiego“ zapytuje np. dlaczego w latach ubiegłych odprawiano w dniu 19 marca Msze żałobne i czyje lub nabożeństwa wogóle nie było, a dopiero teraz proboszczowie mają odprawiać na św. Józefa Msze św. na intencje swych parafij, a Biskupi diecezyj.

Argument ten wydaje się p. Ż. druzgocącym. A tymczasem powinienby ów „prawdziwy katolik“ wiedzieć, że dzień św. Józefa, patrona Kościoła katolickiego nie jest wprawdzie w Polsce dniem uroczystym, ale jest natomiast zewnętrznem świętem kościelnem I-ej klasy, w którym Biskupi i proboszczowie odprawiają Msze św. za swych diecezjan i parafjan. Porządek taki obowiązuje od 1918 r., t. j. od chwili wprowadzenia nowego Kodeksu Kanonicznego. Zresztą i dawniej dzień ten był w kościele szczególnie wyróżniany i nie było na św. Józefa mowy ani o Mszach żałobnych, ani wogóle nieodprawianiu nabożeństwa, bo i „prawdziwy katolik“ musi wiedzieć, że kapłan katolicki codziennie Ofiarę bezkrwawą sprawuje.

A cóż mówić o zwyczaju „prawdziwych katolików“ pouczania Biskupa katolickiego, stróża prawa moralnego, o czynnościach urzędu pasterskiego. Sami hierarchji kościelnej widocznie nie szanują, ale chcą by hierarchja ta rządziła się ich pojęciami o hierarchji świeckiej.

„Przedświt“ zaś w swym artykule pozwolił sobie twierdzić, iż Biskupi polscy nie występowali w obronie gnębionych Unitów, że „byli i tacy“, co się znaleźli pod pomnikiem Katarzyny II w Wilnie i ma pretensje, że nie zamykali kościołów w latach 1905 — 1908 za krwawego Mikołaja II-go.

Nieprawdą jest, by który z Biskupów naszych składał hołd pamięci Katarzyny II pod jej pomnikiem, a „Przedświtowi“ doradzilibyśmy szukać „kataryniarzy“ gdzieindziej. Co do unitów w okresie ich prześladowania, to Biskupi polscy właśnie za obronę wiary znaleźli się w Kostromie, Jarosławiu i innych miastach rosyjskich, na wygnaniu, na całą Kongresówkę pozostał jeden zaledwie Biskup polski... Czy „Przedświt“ nie słyszał o długiej litanji Biskupów - wygnańców, do której należą prawie wszyscy Biskupi wileńscy, o Felińskim, Popielu, Hryniewickim, Symonie i wielu innych, którzy nie znali ani lęku wobec obcego rządu, ani uległości? Kościołów w r. 1905 nie zamykano, bo, Bogu dzięki, nie stały się wtedy are na wystąpień politycznych.

Nawet uczciwy socjalista, z reguły wróg Kościoła, musi uznać ogromne zasługi Episkopatu i kleru polskiego w sprawie walki z zaborcą i o utrzymanie polskości, podobne więc szkalowanie Biskupów polskich musi oburzyć do głębi duszy każdego Polaka.

Zresztą z tonu „odpowiedzi“ na lis ks. Biskupa Łozińskiego widać, że autorzy ich, ganiąc postępowanie ks. Biskupa, gorącoby pragnęliby by podzielał ich własne poglądy polityczne w rzeczach ściśle świeckich. To, co zarzucają innym, sami popełnili w swych atakach przeciw Pasterzowi pińskiemu.

Ale niechże zechcą pamiętać i o tem, że jeśli są katolikami, to przecież istnieją w Polsce i inni, i to znacznie liczniejsi, katolicy, którzy bronią odmiennych haseł politycznych, że ci katolicy są również Polakami i za wrogów Kościała uchodzić nie mogą.

Dlatego też atakowanie ks. Biskupa Łozińskiego przez pisma pomajowe — złe tylko wrażenie może wyrzeć w całej Polsce, zwłaszcza, że atak cały dotyczy sprawy, w której Biskup miał prawo występować według własnego rozumienia z mocy swego urzędu apostolskiego.

Rozumiemy też, iż stronie atakującej chodzi i o to, by jej głos znalazł odpowiednie echo i gdzieindziej, poza granicami Polski, ale możemy jaknajbadziej stanowczo zapewnić, iż głos ten nigdy tam skutku nie odniesie i wrażenia nie wywrze. Chcielibyśmy, by nas dobrze zrozumiano.

Leon Radziejewski.

Przegląd prasy

SUKCESY POLSKOŚCI

„Gazeta Polska“ wskazuje, że polskość dokonywuje w ostatnich latach zwycięskiego postępu na mieszanych obszarach: dla przykładu wskazuje, że

W górnośląskiej części województwa było w r. 1922 — 167.216 dzieci w szkołach powszechnych, z czego 23.604 w szkołach mniejszości, z końcem 1929 r. na ogólną liczbę 173.000 dzieci w szkołach powszechnych, było już tylko 17.000, czyli 10 procent w szkołach mniejszościowych.

Ten wzrost dzieci w szkołach polskich i równoczesne zmniejszenie się liczby dzieci w szkołach mniejszościowych świadczy zarówno o wzroście zaufania do szkoły polskiej, jak i o dużej sile atrakcyjnej kultury polskiej.

Jest to objaw wysoce pocieszający i pomyślny. Równocześnie jednak na rubieżach wschodnich miały miejsce drażniące wypadki protegowania szkolnictwa mniejszościowego na niekorzyść polskiego. Jak to pogodzić?

NA PRZEDNÓWKU

Krakowski „Czas“ uważa, że przednówek gospodarczy jest porą, w której gospodarcza inicjatywa rządu powinna ujawnić się wyraźnie i aktywnie w postaci programu gospodarczego:

Program poprawy nie może wyjść i nie wyjdzie od Sejmu, z którym zresztą rząd obecny nie ma możności współdziałania, sam sobie bowiem tę drogę dobrowolnie i świadomie zamknął. Musi on wyjść od rządu — rząd winien go społeczeństwu. Społeczeństwo, zgnębione przesileniem, a rozdraźnione warcholską agitacją partji, pragnie wiedzieć, jakie plany żywi rząd co do złagodzenia przesilenia i ma prawo te plany poddać swojemu rozpatrzeniu. Ze wszystkich systemów rzadzenia najgorszym jest system uchylający się z pod kontroli społeczeństwa.

Poczem „Czas“ dodaje słowa wysoce znamienne i jakże słuszne:

można jeszcze od biedy zrozumieć, że ktoś konspiruje swoje plany polityczne i pragnie zaskoczyć niemi przeciwników, ale w życiu gospodarczem niema przecież przeciwników; tworzymy wszyscy jedno organicznie zrośnięte ciało. Co jest złe dla chłopa, jest złe dla kupca; co jest złe dla „burżuja“, jest tem samem złe dla robotnika i odwrot. nie. O żadnem zaskakiwaniu i konspirowaniu planów nie powinno też być mowy. Plany powinny być jasne, powszechnie znajome, krytycznie zbadane. Tylko takie plany obudzą zaufanie społeczeństwa i utność zagranicy.

Ba! To się tak łatwo pisze i mówi: program gospodarczy! Program taki wymaga pewnej atmosfery i pewnego nastawienia na kwestje gospodarcze. My zaś w tej chwili wszyscy przedewszystkiem — politykujemy.

A słusznie spostrzega „Gazeta Warszawska“, że

jeśli cała polityka gospodarcza państwa nie będzie podporządkowana potrzebie ochrony substancji majątkowej, niezmniejszaniu rezerw i niekrzywdzeniu konjunktur zwiększonej dochodowości, gdy one otwierają się przed poszczególnemi gałęziami życia gospodarczego, gospodarstwo narodowe może wejść w stan chronicznej depresji.

„Cała polityka“ powinna być zorjentowana na spokój, równowagę i wyścig sił twórczych!

Ale czy tak jest?...

Jeden przykład: „Ilustr. Kurjer Codz.“ przypomina, że w r. b. wygasa to postanowienie ustawy z 1922 r., które budowlom, wykończonym w przeciągu ośmiu lat od wejścia tej ustawy w życie, przyznawało na 15 lat ulgi podatkowe. Domy, których budowa będzie zaczęta po 20 października r. b. — już z tej ulgi korzystać nie mogą. „Kurjer“ słusznie alarmuje:

Sprawa ta jest pilna. Cały przemysł budowlany czeka na deklarację oficjalną, iż sprawa ta będzie w szybkim czasie załatwioną, że rząd ma zamiar wnieść nowelę do ustawy z 22 września 1922 r., któraby stworzyła trwałe podstawy prawne pod akcję budowlaną. Potrzebę tej noweli całe społeczeństwo doskonale rozumie, to też Sejm zaaltwilby ją chyba w szybkim czasie.

No, a jeśli Sejm wogóle zwoływany nie będzie?

Dekret Prezydenta? Może zwyczajne niesciąganie podatku? Kiedy idą wieści, że urzędy skarbowe zwlócza z przyznaniem ulg, aby się doczekać tej daty 20 października — i łupić podatki na całego!

Oto — zagadnienie z tysiąca innych...

Dzień polityczny

NARADY STRONNICTW

Na terenie Sejmu zapanował żywszy ruch, zapewne w związku z przyjazdem posłów po odbiór diet.

Wczoraj obradowały kluby stronnictw ludowych: Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa chłopskiego nad sprawozdaniem z onegdajszych obrad centrum i lewicy. Obrady dotyczyły onegdalszego postanowienia zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej oraz ewentualnego utworzenia wspólnego bloku wyborczego, w skład które go weszłyby wszystkie sześć stronnictw.

Według nieoficjalnych wiadomości, pod petycją, domagającą się zwołania sesji nadzwyczajnej zebrano już sto kilkadziesiąt podpisów.

ROZPATRYWANIE SKARG WYBORCZYCH

Izba spraw wyborczych Sądu Najwyższego wyznaczyła na dz. 5 b. m. rozpatrzenie protestów, które wpłynęły z okręgu Nr. 60 Pińsk. Pozatem ogłoszona została decyzja w sprawie skarg wyborczych Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, zgłoszonych na przeprowadzenie wyborów do Senatu w okręgu województwa nowogródzkiego.

Z SEJMU

W dniu dzisiejszym kancelarja marszałka Sejmu otrzymała pismo prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie aresztowania posła komunistycznego Żarskiego, który został schwytany na gorącym uczynku zbrodni pospolitej strzelania do funkcjonarjuszy P. P. Prokuratura prosi o zezwolenie na areszt i dalsze postępowanie karne, zgodnie z art. 21 Konstytucji.

Ponieważ przestępstwo posła Żarskiego jest oczywiste, ma on być w dalszym ciągu pozbawiony wolności dla zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości.

SŁUŻBA ZDROWIA W KOMPETENCJI MIN. PRACY

Istnieje tendencja, aby utworzony po zlikwidowaniu osobnego ministerstwa departament służby zdrowia był wydzielony z minist. spraw wewnętrznych i przeniesiony do ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu państwowej naczelnej rady zdrowia, uchwalono jednomyślnie wydzielenie spraw zdrowia z pod kompetencji ministerstwa spraw wewn. i przyłączenie ich do ministerstwa pracy i op. społ., bądź też utworzenie autonomicznego urzędu zdrowia.

Sprawa ta ma być rozważana na jednem z najbliższych posiedzeń rady ministrów.

Kr dyty amerykańskie dla Sowietów

W Rosji pracuje już 800 technhików amerykańskich

Londyn, 30 kwietnia (tel.). Donoszą tu z Nowego Jorku, że rząd sowiecki czyni na rynku amerykańskim usilne zabiegi, mające na celu uzyskanie kredytów, za które Sowiety poczyniłyby wielkie zamówienia. Zabiegi te do pewnego stopnia zostały uwieńczone powodzeniem, gdy poszczególne firmy amerykańskie już udzieliły Amtorgowi kredytów na pięć do dziesięciu lat. Wiadomości te nie są jeszcze sprawdzone. Natomiast pewnem jest, że „International Harvester Co", oraz kilka innych firm wysłały w marcu i kwietniu większe partje traktorów i maszyn rolniczych do Rosji, przyczem ilość amerykańskich technicznych doradców w Sowietach dochodzi dziś już do 800. Staraniem kół sowieckich jest doprowadzić do umowy handlowej z Ameryką, by w ten sposób wygrywać Stany Zjednoczone przeciwko Niemcom, od których rząd sowiecki chciałby również uzyskać długoterminowe kredyty.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE

w stoczni Gdańskiej i niemieckiej

Gdańsk, 30 kwietnia (tel.). Sowieckie przedstawicielstwo w Gdańsku zamówiło w tutejszej stoczni cztery okręty morskie, przeznaczone do połowu ryb. Pojemność każdego z nich wynosić będzie 438 ton, maszyny posiadać będą siłę 650 koni. Wysokość zamówienia wynosi około 6 miljonów złotych. W połowie grudnia roku zeszłego to samo przedstawicielstwo zamówiło sześć takich że okrętów, z których dwa zostały już wykonane i znajdują się w drodze na Murmańsk.

Oprócz zamówienia w Gdańsku, rząd sowiecki zamówił w jednej z północnych stoczni niemieckich około 30 statków parowych rybackich, 12 trawlerów portowych, 24 maszyn dla statków, budowanych u siebie, oraz 12 maszyn do trawlerów.

ZABŁĄKANE SAMOLOTY

Szczucie przeciwko Polsce.

Berlin, 30 kwietnia (tel.). — Prasa niemiecka podnosi alarm z powodu rzekomego naruszenia granicy przez trzy polskie samoloty, które przeleciały ponad niemieckiem terytorjum w okolicy Iławy. Dzienniki zapowiadają, że natychmiast po wyjaśnieniu i ustaleniu tego, rząd niemiecki złoży energiczny protest u rządu polskiego. Wypadek ten, spowodowany prawdopodobnie zabłądzeniem naszych lotników, dał pretekst prasie niemieckiej do szczucia przeciwko Polsce, której zarzucają stałe obserwowanie granicy wschodnio - pruskiej. Przy tem wyszło na jaw, że władze pruskie utrzymują na swej granicy stałe pogotowie obserwacyjne dla ruchu w powietrzu.

SOCJALIZM W PERSPEKTYWIE PRZESZŁOŚCI

DOKTRYNA REWOLUCJI ZWIETRZAŁA CAŁKOWICIE W SŁOŃCU DOŚWIADCZEŃ ŻYCIA.

Socjalizm marksowski wkraczał w drugiej połowie ub. stulecia na arenę życia bardzo buńczucznie. Zapowiadał przewrót stosunków społecznych, gospodarczych, kulturalnych i politycznych z taką pewnością, z taką arbitralnością, że na kongresie socjalistycznym w Erfurcie w 1891 roku Bebel oświadczał, iż niema na sali obrad człowieka, który nie doczeka jeszcze za swego życia realizacji ustroju socjalistycznego. Marks pogardzał wszelką burżuazyjną ekonomją, uważając, że niema nawet co dyskutować, czy rewolucja i socjalizm są dobre lub złe, ponieważ są... nieuchronne, nieuniknione, konieczne. Co zaś jest konieczne — musi być dobre!

Bardzo prędko okazało się, że ta pewność siebie socjalizmu t. zw. „naukowego" nie wytrzymuje próby życia. Doktryna marksizmu zaczęła się strzępić i rozpadać. Najprzód okazało się tedy, że najwytrawniejsi nawet teoretycy socjalizmu (Engels, Kautsky, Bebel, Jaures, Plechanow i t. p.) nie potrafili nawet w przybliżeniu określić, jak ma wyglądać ten przyszły ustrój kolektywistyczny. Ogłoszono nawet, że wysiłki w tym kierunku nie są godne prawdziwych socjalistów, bo ustrój ten będzie takim, jakim będzie... musiał być. Był to sui generis fatalizm, kult automatyzmu rozwojowego, który odbierał socjalizmowi wszelki rozpęd twórczy.

Następnie przyszedł głębszy przełom w socjalizmie na tle pojmowania istoty rewolucji i stosunku do współczesnego państwa. Ortodoksyjny marksizm nakazywał unikanie wszelkiego kompromisu z rzeczywistością burżuazyjną (np. brania udziału w rządach, uchwalania budżetu państwowego, obrony narodowej itd.) i wymagał wyłącznie sposobienia mas robotniczych do rewolucji. Nawet ruch spółdzielczy i zawodowy (obronny) był uważany za szkodliwe kompromisy, osłabiające rewolucyjne pogotowie proletarjatu. Ta ideologja rychło w całości zbankrutowała. Pod koniec ub. stulecia Bernstein (a przed nim nieco — Vollmar) nagięli socjalizm do realizmu politycznego, do taktyki ewolucyjnej, do kompromisów. Berstein sformułował pogląd, że ideał socjalistyczny nie posiada żadnego znaczenia, że natomiast ważne są tylko sukcesy bieżących reform społecznych, walka o poprawę bytu w ramach istniejącego ustroju. Głośny Shaw wręcz oświadczył, że ideał socjalistyczny jest tylko piękną bajką, którą opowiada się zmęczonym życiem ludziom dla podtrzymania ich sił.

Socjalizm tą drogą odszedł więc zupełnie od nauk [illegible]izmu. Ale wpadł za to w in[illegible] błędy: przyjętą przez siebie zasadę ewolucji („rewolucja przez ewolucję") okrasił demagogicznym radykalizmem. Organizował ostrą opozycję w parlamentach, potęgował walki klasowe, głosił uparcie hasła międzynarodowe i antyreligijne. Wszelka myśl walki i niepokoju, miała w socjalizmie swego protektora. Tak było do wojny światowej, gdy znów okazało się to wszystko złudą i frazesem. Niemiecki socjalista, Bebel, stanął lojalnie po stronie wojennego programu Wilhelma, socjaliści francuscy (Guesde i inni) stanęli przy zagrożonej republice, nawet socjalistyczny arlekin, Kiereński, chciał kontynuować wojnę. Pierwiastek narodowy pokonał urojenia socjalistyczne.

Wreszcie — przyszedł bolszewizm, jedyny na większą i wszechstronną skalę przejaw „socjalizmu konstruktywnego". Po zwycięstwie rewolucji bolszewickiej, która uznała przecież Marksa za swego ojca duchowego — można było widzieć, do czego zdolny jest socjalizm, skoro obejmie władzę i ma kierować życiem narodu. Zbrodnie, łupiestwo, gwałty, anarchja, terror, nadużycia, a równocześnie zupełna niezdolność do tworzenia jakiegokolwiek nowego zwycięskiego życia — oto bilans praktycznej próby socjalizmu.

Cóż więc dziś pozostało z tego ruchu, który sześćdziesiąt lat temu ogłaszał tak buńczucznie, że sam jeden tylko przynosi i zrealizuje najlepsze recepty zbawienia ludzkości? Nie pozostało z tego wszystkiego prawie nic, oprócz demagogicznych partyj, radykalnych związków, wrzaskliwej prasy, wielkich ambicyj politycznych i — smutnych doświadczeń.

Socjalizm chciał wziąć za łeb życie, a tymczasem życie wzięło za łeb socjalizm. Cały nimb sławy, rewolucyjnego heroizmu, nieomylności teoretycznej, szlachetności społecznej, — cały ten nimb bezpowrotnie prysnął i rozwiał się w szeregu wielkich błędów oraz załamań socjalizmu.

Ten bankrut idei obchodzi dziś swoje święto.

Dr. St. Sunicki.

Niechętna subskrypcja

Prasa angielska o Banku Reparacyjnym

Londyn, 30 kwietnia. —Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph'u" podkreśla, że w związku z rozdziałem stanowisk kierowniczych w Międzynarodowym Banku Reparacyjnym w City londyńskiej daje się odczuć niechętny nastrój dla subskrypcji pożyczki reparacyjnej. Korespondent podnosi również konieczność dokładnego zbadania postanowień świeżo zawartego układu o reparacjach wschodnich a to wobec pogłosek jakoby Anglja miała ponieść ofiary w tej sprawie.

OD LONDYNU DO GENEWY

POINCARE PRZESTRZEGA PRZED „POLITYKĄ BEZWŁADU"

Paryż, 30 kwietnia. — Były premjer Poincare ogłasza na łamach dziennika „Excelsior" artykuł p. t. „Od Londynu do Genewy", w którym podkreśla m. in., że ani układy w Locarno, ani pakt Kelloga nie dały Francji wystarczających gwarancyj bezpieczeństwa, które umożliwiłyby jej dalsze bezwarunkowe rozbrojenie.

Francja śledzi z najwyższem zainteresowaniem prace komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa w Genewie, a wkrótce będzie z niemniejszą uwagą śledziła prace komisji rozbrojeniowej.

Należy stwierdzić, że pewne symptomy dają Francji powód do zaniepokojenia. Tak naprz. wbrew zapewnieniom Brianda, który oświadczył w pierwszych dniach kwietnia, że Niemcy nie wybudują w ciągu najbliższych lat dziesięciu pewnych mostów na Renie, budżet niemiecki przewiduje kredyty właśnie na budowę tych mostów. Również takie fakty, jak współpraca niemiecko - rosyjska w dziedzinie wytwarzania materjałów wojennych oraz ciche poparcie udzielane przez sfery rządowe organizacji „Stahlhelm" nie mogą być obojętnemi dla Francji. Następnie Poincare cytuje artykuł, który się przed paru dniami ukazał w organie angielskiej Labour Party „Daily Herald". Artykuł ten wskazuje, że Francja posiada potężnego sąsiada, który jest jej odwiecznym wrogiem i jest liczebnie od niej silniejszy.

W razie dojścia do sojuszu niemiecko - rosyjskiego lub niemiecko - włoskiego Francja może się znaleźć w niezwykle trudnem położeniu. Poincare kończy swój artykuł apelem do czujności i przestrzega przed zgubnemi skutkami polityki zapomnienia i bezwładu.

Czy nowe Serajewo?

SĄ W POLSCE PRINCIPY, CHCĄCY WYWOŁAĆ WOJNĘ.

Berlin, 30 kwietnia (tel.).— „Koelnische Zeitung" poświęca nieudanemu zamachowi na poselstwo sowieckie wstępny artykuł pod alarmującym tytułem: Czy nowe Serajewo? W artykule tym przeprowadzona jest analogja pomiędzy zamachem Principa w Serajewie, a obecnym w Warszawie. Oba były skierowane przeciwko systemowi, oba miały wywołać wojnę światową. Znaleźli się w Polsce Principy, którzy wiedzą, że bolszewizm narodził się na wojnie i podczas niej zginie. Ich dziełem jest próba zamachu.

Wzmianki, obwiniające same Sowiety o przygotowanie zamachu są bezpodstawne. Rosja Sowiecka podpisała z Polską Pakt Litwinowa i Kelloga, zaproponowała przed dwoma laty zawarcie umowy arbitrażowej, dąży więc wszelkiemi drogami do pokojowego współżycia z Polską. Polska znów całkiem niedawno oświadczyła przez usta min. Zaleskiego, że pragnie pokojowych stosunków z Rosją i nie będzie narzędziem międzynarodowego kapitału, który pragnie zlikwidowania Sowietów. Te same nastroje panują i w społeczeństwie polskiem.

TURCJA I WŁOCHY

Włoskie wpływy gospodarcze.

Londyn, 30 kwietnia (tel).— W sferach londyńskich śledzą z zainteresowaniem rozwój gospodarczych wpływów włoskich w Turcji.

B. minister finansów włoskich hr. Volpi, obecnie szef włoskiego syndykatu finansowego, zaofiarował w Angorze swe usługi, których nie odrzucono. Z jego pomocą i radą ustabilizowaną została moneta turecka i uzyskana pożyczka w Londynie w wysokości 1 milj. funtów sterl. (43 milj. zł.), która może być podwyższoną do 5 milj. funtów.

Wzamian za to Włochy uzyskały od Turcji koncesję na budowę portu w Mersine i na eksploatację plantacyj bawełnianych na równinie Cylicji w Azji Mniejszej. Terenami temi, które przed wojną eksploatowało „niemiecko-tureckie Towarzystwo Bawełniane", zainteresowane były bardzo sfery europejskie.

Podział kontyngentów

Wykonywanie umowy żytniej

Berlin, 30 kwietnia (tel.). — Pomiędzy grupami, które uczestniczą w umowie żytniej z Polską dokonano podziału kontyngentów w ten sposób, że koncern Scheuera otrzymał 65 procent żyta importowanego z Polski, inne zaś firmy resztę, to jest 35 procent.

TAJEMNICA SIÓDEMKI

Prof. Swoboda, znany wiedeński badacz perjodyczności w życiu ludzkiem omawiał niedawno kwestję tajemniczego wpływu liczby 7 w życiu ludzkiem, co zresztą było już znane w staryżytności. Te siedmioletnie okresy są jakby równomiernie przypływającemi i odpływającemi, falami nietylko sił fizycznych, ale również i tężyzny fizycznej, która również przenosi się na potomstwo. — Prof. Swoboda badał tablice genealogiczne wielu domów panujących i arystokratycznych, sięgające aż do średniowiecza i w każdym wypadku stwierdził ową zasadę powtarzających się nasileń tężyzny umysłowej lub fizycznej w okresach siedmioletnich.

Poszukajcie w waszych latach i w latach waszych dzieci. Jak się objawiał ten siedmioletni rytm?

Od tej hipotezy przejdźmy do życia praktycznego. Macie np. lat cztery razy po siedem, a więc 28. Zakładacie własny dom, gniazdo rodzinne, ognisko domowe. Pięknie! Wiecie, że przezorność i oszczędność, myśl o jutrze jest podwaliną życia człowieka pracy. Zarabiacie skromnie, ale jednak tyle, że choćby i pewnym wysiłkiem Waszym i waszej żony — da się wycisnąć z tego zarobku 7 złotych tygodniowo. Powzięliście mocne, niezłomne postanowienie odkładania po złotówce dziennie i co 7 dni, w sobotę oddajecie do P. K. O. na książeczkę oszczędnościową — kabalistyczne, tajemnicze 7 złotych. Brawo, doskonale, młodzi dzielni ludzie!

Czy wiecie ile owe 7 złotych co 7 dni uczyni po latach 30? Obliczacie pobieżnie 7 × 52 tygodnie = 364 zł. × 30 lat, to będzie wpłaconych pieniędzy — 10.920 zł. plus procenty... A teraz się zdziwcie! Oto 7 zł. co 7 dni składanych do P. K. O. (Pocztowej Kasy Oszczędności) = 7% rocznie — uczyni po latach 30 (na składane procenty) 35.563 zł. 99 gr.! Ściśle tyle, co do grosza! No, czy to Was nie zdziwiło? A jednak tak jest. 28-o letni mężczyzna wytrwale składający 7 zł. tygodniowo — otrzyma w 58-ym roku życia 35.563 zł. i groszy 99! Piękna to suma, nieprawdaż? Z procentu od takiej sumy można żyć! A cóż dopiero, gdy się za nią nabędzie wcale piękny dom wiejski z kilkomorgowym ogrodem warzywno-owocowym?! Oto piękna nagroda za pracę, wytrwałość, wstrzemięźliwość i oszczędzanie w P. K. O.

Pomyślcie o tej mistycznej siódemce i postanówcie pójść za naszą dobrą radą, a niewątpliwie osiągniecie ten ściśle skalkulowany rezultat — 35.563 zł. i groszy 99.

Czekamy na ukazanie się w Kasach P. K. O. — pierwszych siódemek, wróżących dobre, spokojne Jutro!

ŻYCIE RELIGIJNE

List metropolity Dionizego

DO PIUSA XI.

Wasza Świątobliwości!

Dopust Boży i wola ludzka sprawiły, że Jedyny niegdyś Kościół Chrystusowy rozpadł się. Rozpadł się On wówczas właśnie, gdy Jego chwała i moc objęły cały Stary Świat, gdy nie miał On już potężnych wrogów wśród ludzi. Odtąd niejednokrotnie ujawniały się nieprzyjaźń i brak zrozumienia pomiędzy poszczególnemi Jego częściami, w duszach ludzkich gromadziła się pamięć wzajemnych krzywd i niesprawiedliwości, zwiększała się i pogłębiała dzieląca je przepaść.

Lecz nadszedł czas wielkich wstrząsów, i niebywałe klęski spadły na sto miljonów chrześcijan. Nietylko głód, męki i straszliwe kary poczęły mordować ich doczesne ciała, lecz władza szatańska wyciągnęła chciwe ręce po ich dusze. Na wielkich przestrzeniach Rosji zapanowała zła wola ludzi, którzy w szaleństwie serca swego rzekli: „niema Boga", i zgotowali wierzącym w Niego, a najbardziej sługom Jego ołtarza, wszystkie klęski i męki, które mógł wynaleźć przesiąknięty złem umysł ludzki. Samo imię chrześcijanina zostało wzbronione i dla wierzących w Zbawiciela naszego nastały czasy gorsze, niż Nerona i Dioklecjana.

Długo świat w milczeniu patrzył na te okropne zbrodnie, dokonywane za podmową odwiecznego wroga ludzkiego — szatana. Długo znosił on i cierpiał jęki męczonych i błagania ginących za prawdę Chrystusową. Lecz wreszcie krew ich wezwała do Pana z ziemi bardziej niźli krew Abla. I ludzie - bracia nie mogli nadal pozostać obojętnymi na to wezwanie.

Ludzie, którym Bóg powierzył pieczę i kierownictwo dusz, wezwali swych wiernych, aby wznieśli oni modlitwy swe do Tronu Najwyższego za umęczonych braci z krwi i wiary. Znikły chwilowe różnice, zapomniane zostały rozterki i niezgody, chrześcijanie należący do wszystkich poszczególnych Kościołów zjednoczyli się we wspólnej gorącej modlitwie o ulżenie losu męczenników rosyjskich, o zbawienie ich dusz i życia ze strasznej niewoli szatańskiej. Cały świat chrześcijański w jednej modlitwie przypadł do podnóża Tronu Pana Zastępów, błagając o pokój i pocieszenie dla swych umęczonych braci.

Wiemy, że wiadomość o tem cudownem zjednoczeniu przezwy ciężyła wszystkie ludzkie przeszkody i dosięgła tych, w których imię ono nastąpiło, i wlała w ich dusze nową moc, dodała im sił dla dalszej walki za wiarę i prawdę Bożą, pokrzepiła w nich pewność zwycięstwa. Serca ich przepełniły się radością, miłością i wdzięcznością dla tych wszystkich dalekich, a zarazem bliskich współbraci, dla tych, czyje wezwanie zjednoczyło ludzkość w modlitwie za męczenników rosyjskich.

Lecz ludy republik sowieckich znajdują się w takiej sytuacji, że nie mogą i nie śmią wyrazić tych swych uczuć. Nie są one w stanie nietylko dziękować i cieszyć się, lecz nawet muszą mówić i czynić przeciwne ustami swych przedstawicieli duchowych, przymuszanych do tego okrutnemi podstępami i jawnym gwałtem zwalczającej Boga władzy. Dopiero wówczas, gdy z karków ich spadnie jarzmo bluźnierców, będą one mogły ujawnić prawdziwe swe uczucia, wypowiedzieć swą wdzięczność tym, kto w tych niewypowiedzianie ciężkich czasach podniósł swój głos w ich obronie i dla ich ratunku.

Jako Arcypasterz Kościoła Prawosławnego w Polsce, sąsiadującego ze Związkiem Sowieckim, dobrze znam i odczuwam prawdziwe uczucia naszych braci z wiary, cierpiących po tamtej stronie granicy. Moi wierni należą do tych samych prawosławnych ludów, które stanowią olbrzymią większość umęczonych chrześcijan związku sowieckiego. Są związani z nimi węzłami krwi, pokrewieństwa i sąsiedztwa. Dlatego, dopóki z tamtej strony granicy sowieckiej nie może nadejść do nas szczery głos wdzięczności, uważam za swój obowiązek i prawo, w imieniu niewinnych męczenników, zmuszonych do milczenia, wyrazić najbardziej szczerą, serdeczną wdzięczność Waszej Świątobliwości, jako Temu, czyja wola, miłość braterska i dążenie do prawdy Chrystusowej sprawiły cud ogólno - chrześcijańskiego modlitewnego zjednoczenia i przyniosły ulgę i pociechę cierpiącym braciom naszym w związku sowieckich republik socjalistycznych.

Jednocześnie wyrażam Waszej Świątobliwości głębokie współczucie z racji tego, że za wezwanie do litości, miłości i modlitwy źli ludzie znienawidzili Waszą Świątobliwość i poczęli rzucać na nią obelgi, złorzecząc Jej dla Syna Człowieczego.

(—) *Dionizy*,
Metropolita Warszawski
i Wołyński i całej Polski

UROCZYSTOŚCI ŚW. EMERYKA NA WĘGRZECH

PIELGRZYMKA POLSKA DO BUDAPESZTU

Węgry obchodzić będą w sierpniu r. b. wielką uroczystość religijno - narodową z okazji 900 - lecia śmierci patrona Węgier, św. Emeryka.

Do Budapesztu zgłosili już obietnicę przybycia Francuzi z Kardynałem Verdier na czele, Holendrzy pod przewodnictwem premjera Ruijs de Beerenbrucka, Niemcy z Akwizgranu i katolicy amerykańscy.

Ze szczególną życzliwością Węgry oczekują przybycia pielgrzymki polskiej.

Wiadomem jest, że babka i żona św Emeryka były Polkami. On sam był w bliskim kontakcie z klasztorem polskich Benedyktynów na Świętym Krzyżu, dla którego darował część relikwji Drzewa Krzyża Św.

Na czele pielgrzymki polskiej stanął ks. Prymas, Kard. Hlond.

Ze względu na program jubileuszowy pielgrzymka podzielona została na dwie grupy: młodzieży męskiej oraz dorosłych, z którymi pojedzie młodzież żeńska.

Punktami zbornemi są: dla diecezyj środkowych i wschodnich — Warszawa, dla diecezyj zachodnich — Katowice.

Program i koszta pielgrzymki młodzieży męskiej: czas trwania od 14 do 22 sierpnia r. b.; wyjazd z Warszawy we czwartek, dnia 14 sierpnia ok. godz. 14.50; w Katowicach dołączą się uczestnicy pielgrzymki z zachodnich diecezyj.

Pobyt w Budapeszcie od 15 do 21 sierpnia; odjazd z Budapesztu 21 sierpnia po poł.; 22-go sierpnia rano przyjazd do Katowic, po poł. tegoż dnia powrót do Warszawy.

Koszta pielgrzymki: *3-ej klasy:* Warszawa — Budapeszt i z powrotem Zł. 170.— Katowice — Budapeszt i z powrotem Zł. 140.—.

Program i koszta pielgrzymki dla dorosłych: czas trwania od 17 do 24-go sierpnia r. b.; wyjazd z Warszawy w niedzielę, dnia 17 sierpnia po poł., wieczorem zaś z Katowic. Pobyt w Budapeszcie od 18 do 24 sierpnia. Powrót do Katowic, dnia 25 sierpnia rano, do Warszawy tegoż dnia po południu.

Koszta udziału w pielgrzymce: *3-ej klasy:* Warszawa — Budapeszt i z powrotem Zł. 3.20.—, Katowice — Budapeszt i z powrotem Zł. 170.—; *2-ej klasy:* Warszawa — Budapeszt i z powrotem Zł. 3.20.—, Katowice— Budapeszt i z powrotem Zł. 250.—; 2-ej klasy A) — kolej drugą klasą, pobyt w Budapeszcie 1-ej kl.: Warszawa — Budapeszt i z powrotem Zł. 395.—, Katowice — Budapeszt i z powrotem Zł. 345.—.

Cenami powyższemi objęte są koszta: za przejazd koleją, parostatkami, tramwajami, autobusami, hotele z całodziennem utrzymaniem i winem, (dla wycieczki młodzieży przewidziane są wspólne hotele w szkołach, utrzymanie dobre, lecz bez wina); ubezpieczenie osób i bagażu, bezpłatna opieka lekarska podczas podróży, opłaty przewodników polskich i służby, wstępy do muzeów i galeryj, dwie wycieczki w Budapeszcie autami, jedna parostatkiem. — Wspólny paszport dla pielgrzymki młodzieży jest bezpłatny; uczestnikom grupy dorosłych przysługuje prawo ulgowego paszportu indywidualnego za pośrednictwem kierownictwa technicznego pielgrzymki.

Na czele komitetu propagandowego stanęła p. ordynatorowa Helena Bisping; stronę organizacyjną objął ks. prałat Józef Gawlina w Katowicach (ul. Marszałka Piłsudskiego 20), *do którego należy kierować zgłoszenia do dnia 15 maja r. b.* Przy zgłoszeniu podać należy, czy uczestnik przyłączy się do pielgrzymki w Warszawie, czy w Katowicach, oraz przekazać Zł. 30.—; sumy tej, w razie wycofania się uczestnika z pielgrzymki, kierownictwo nie zwraca.

Ostateczny program z dokładnemi wskazówkami rozesłany zostanie bezpośrednio przez kierownictwo pielgrzymki wszystkim uczestnikom. — (KAP).

Smutne ale prawdziwe.

Echa zajść w Wysocku.

W Wysocku (pow. Stonimski) prawosławni na czele z popem Czurkinem naszli cmentarz katolicki, chcąc tam pochować osobę wyznania prawosławnego. Ksiądz Mieczysław Małynicz - Malicki, proboszcz wysocki, obronił cmentarz przed profanacją pijanych włościan prawosławnych. Zdawałoby się, że sprawa po ukaraniu winnych, zostanie już zakończona. Tymczasem starosta słonimski p. Henszel w drodze administracyjnej skazał proboszcza wysockiego *za zakłócenie spokoju publicznego* na 10 zł. kary.

Awięc proboszcz, który stanął w obronie praw Kościoła katolickiego, w zrozumieniu p. starosty okazał się winnym „zakłócenia spokoju!"

Smutne ale prawdziwe. (KAP).

Wiedza tajemna

OPINJA UCZONEGO O ZJAWISKACH SPIRYTYSTYCZNYCH

Jest to stwierdzony fakt, że im bardziej materjalizm przenika społeczeństwo i usuwa życie religijne, tem więcej —jakby przez reakcję i potrzebę duszy — szerzy się t. zw. wiedza tajemna, spirytyzm, okkultyzm i t. p., które dają człowiekowi surogat strawy duchowej, bez której on żyć nie może.

Dzięki niedostatecznej kulturze religijnej społeczeństwa teorje te, mające posmak sensacji, znajdują wielu zwolenników, żądnych wrażeń niecodziennych.

Spirytyzm jest to teorja, która nietylko przyjmuje fakt pozagrobowego życia człowieka, ale twierdzi, że może przedstawić materjalne dowody tego życia i wkraczania duchów w nasz doczesny świat i codzienną rzeczywistość.

Dowodem tego mają być zjawy, ukazujące się poszczególnym ludziom (medjom) i związane z niektóremi miejscami.

Kwestją jest tylko, czy te zjawy i zjawiska rzeczywiście potwierdzają tezę spirytystów o współudziale duchów w naszem życiu na ziemi?

Problem ten niedawno rozważał berliński profesor Maks Dessoir.

Rozróżnia on trzy grupy zjawisk spirytystycznych.

Do pierwszej z nich należą t. zw. zjawiska parapsychologiczne. Medjum w tym wypadku reaguje tylko na zewnętrzne pobudki. Nie tworzy obrazów ani słów dowolnie, tylko działa pod wpływem obcym. Jest zupełnie bierne, nie działa, tylko reaguje.

Typowem dla tego rodzaju jest londyńskie medjum, mrs. Leonard.

Na co reaguje to medjum i skąd otrzymuje swe informacje? Pośrednikiem jest tutaj duch, które go nazwać można „aniołem - stróżem" takiego medjum.

W danym wypadku duch mrs. Leonard nazywa się Feda. Feda — według twierdzenia spirytystów — wchodzi w bezpośredni kontakt z innemi duchami i pobudza ich do rozmowy.

By jednak dowieść, że wiadomości, podane przez Fedę, pochodzą wyłącznie od osoby zmarłej, należałoby wykluczyć wszelkie inne ich źródła, nawet jasnowidzenie i telepatię, gdyby istniały.

Według opinji prof. Dessoir, tego rodzaju wiadomości duch Feda jeszcze nigdy nie podał.

Niemożliwem jest również stwierdzenie tożsamości osoby, względnie ducha opowiadającego, który się przedstawia medjum.

Trudnem jest bowiem, jeśli wprost nie wykluczonem, dokład ne określenie siebie, a nikt spraw dzić nie może, czy naprawdę odpowiada rzeczywistości. Działa tutaj raczej suggestja i autosuggestja.

Pozatem wydaje się to nieprawdopodobnem i wprost śmiesznem, że wielcy ludzie, jako duchy, nie zachowują swej wielkości, jak Napoleon Humboldt, Goethe i t. d. (ze zjawisk londyńskich) i mówią o rzeczach bardzo błahych, o tem, jak na tamtym świecie czyta się gazety, pali cygara it. p.

Drugą grupę stanowią zjawy duchów i trzecią materjalizacje.

Prof. Dessoir obserwował pewną damę, medjum amerykańskie z Bostonu. Duchem zjawiającym się przy niej był jej brat, Walter. Był to bardzo ruchliwy i wesoły duch, mówił szybko, rzucał dowcipami, śpiewał, gwizdał i zachowywał się wogóle bardzo po ziemsku. Nawiasem mówiąc siostra ducha była również bardzo wesołego i ruchliwego usposobienia.

By ustrzec się oszustwa medjum przy zjawianiu się duchów, które same mówią, medjum zakłada na usta aparat kontrolujący, na stwierdzenie, że samo nie mówi.

Prof. Dessoir twierdzi jednak, że przy pewnem ćwiczeniu można mówić i gwizdać nawet, mając aparat założony.

Dziwnem również jest, że materjalizacje udają się tylko w ciemności, a w czasie ścisłych i surowych doświadczeń naukowych nie udają się zupełnie. Z tych też powodów słynne medjum brazylijskie, Mirabelli, nie odważył się na podróż do Europy.

Żadne z medjów nie chciało nigdy urządzać seansów w obecności prof. Dessoir, tak, że pod cudzem nazwiskiem mógł on tylko wkradać się na zebrania spirytystyczne.

Dotychczas—jak twierdzi uczony berliński — wszystkie zjawiska spirytystyczne można wytłumaczyć na podstawie zwykłych zjawisk fizycznych lub bardzo zręcznych sztuczek, uprawianych przez medja.

A. B.

Stacje Męki Pańskiej w Częstochowie

Prof. Weloński stworzył — inż. Okolski wykonał

W związku z odwiedzinami przez p. Prezydenta Rzpltej klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie, ukazały się w prasie komunikaty, w których m. in. za znaczono, że p. Prezydent zwiedził wały klasztorne i stacje Męki Pańskiej dłóta Szymanowskiego. W istocie zaś stacje te są tworem prof. Piusa Welońskiego i cennem dziełem odlewnictwa polskiego.

Pierwotnie, gdy klasztor zdecydował się upiększyć swe wały stacjami Męki Pańskiej, których kompozycję powierzono prof. P. Welońskiemu, był zamiar dokonania odlewu w Italji, ponieważ w Polsce nie było zakładu, któryby był urządzony na wykonanie tak dużych odlewów bronzowych. Prof. Weloński po obliczeniu bardzo znacznych kosztów cła, zdecydował postawienie odlewni specjalnej i dokonał tego w r. 1902 i 1903, podług projektu i pod kierownictwem inż. S. J. Okolskiego i przy udziale rzeźbiarza ś. p. Sławomira Celińskiego. Pierwsze stacje odlane zostały przy udziale majstrów Włochów, wyspecjalizowanych w wykonaniu odlewów artystycznych sposobem „wytapianego wosku".

Następnie personel polski posiadł w zupełności technikę fabrykacji i bez zarzutu wykonał skomponowane i wymodelowane przez prof. Welońskiego pozostałe stacje. Obecnie w posesji odlewni przy ul. Chocimskiej nr. 9 w Mikołowie mieści się odlewnia metali i fabryka armatur firmy „Gwiździński i S-ka".

ZE ŚWIATA

Bojkot kobiety

Restauracje angielskie.

Jeden z paradoksów współczesnej Anglji. Anglja jest stanowczo najbardziej paradoksalnym krajem na świecie. Obok samolotów można tam zobaczyć średniowieczne dyliżanse, obok dżentelmena, ubranego według najnowszej mody, dygnitarzy w peruce i todze. Kobiety zdobyły wprawdzie pełne prawa polityczne, ale nadal nie są przyjmowane w klubach towarzyskich, a w niektórych restauracjach kobietom, pojawiającym się bez towarzystwa męskiego, służba nie podaje karty. Przeciwko takiemu obelżywemu traktowaniu zaprotestowały kobiety londyńskie w Kensington meetingiem przedstawicielek wszystkich londyńskich organizacyj kobiecych.

Szereg wybitnych działaczek wypowiedział się bardzo ostro przeciwko bojkotowaniu samotnych kobiet w restauracjach. Zdaje się jednak, że stanowisko restauratorów w tej sprawie nie ulegnie zmianie, bądź co bądź bardziej liczą się oni z żądaniami mężczyzn, niż protestami kobiet.

A mężczyźni są w Anglji bardzo konserwatywni.

„Wszechwiedzące wahadło"

Zwolennicy przyrodolecznictwa.

Odbywa się obecnie w Wiedniu kongres zwolenników przyrodolecznictwa, połączony z wystawą różnych przyrządów i metod w przyrodolecznictwie używanych. Jednym z najciekawszych eksponatów na wystawie tej jest „wszechwiedzące wahadło", którego wynalazcą jest kobieta, pani Reiter - Graf.

Wahadło to służy do określania chorób. W tym celu pacjent, ująwszy koniec sznura, trzyma je z kolei nad kilkoma probówkami, oznaczonemi napisami: nerki, serce, wątroba, śledziona i t. p. W każdej z tych probówek najduje się proszek, o składzie, wiadomym tylko wynalazczyni. Wahadło, zdaniem pani Reiter - Graf, wyjdzie z pionowego swego położenia w chwili, gdy znajdzie się nad probówką z nazwą tego organu, który u pacjenta niedomaga.

Pani Reiter - Graf twierdzi, że mądre wahadło nigdy nie myli się w swej diagnozie.

Rewolucja nędzarzy

4 miljony bezrobotnych w Ameryce

Jak dalece pogorszyły się w ostatnich czasach stosunki gospodarcze w Stanach Zjednoczonych świadczy złożona przed senackim komitetem deklaracja prezesa Amerykańskiej Federacji Pracy, W. Green, który oświadczył że w ciągu lutego b. r. w Stanach Zjednoczonych było 3.700.000 bezrobotnych, którzy wskutek bezrobocia stracili od początku roku prawie miljard dolarów. Bezrobocie obejmowało w ciągu ostatnich 27 miesięcy przeciętnie 22% robotników, należących do federacji. „Jeśli podobne stosunki trwać będą nadal, doprowadzając do dalszego zubożenia szerokich mas robotniczych, to Stanom Zjednoczonym grozić będzie rewolucja nędzarzy" — oświadczył W. Green.

Niezwykła Instytucja

„Kawiarnia dla poetów i wynalazców".

Berlin zyska wkrótce niezwykłą instytucję, która niewątpliwie i w innych stolicach wywoła naśladownictwo. Instytucją tą będzie specjalna kawiarnia dla artystów i wynalazców. Zakłada ją znany w Berlinie dziwak, inżynier i wynalazca, przezwany Edisonem. Każdy odwiedzający kawiarnię artysta będzie mógł odczytać lub odegrać swój utwór, zaimprowizować dyskusję na temat sztuki lub wreszcie urządzić wystawę swych prac malarskich czy rzeźbiarskich. Wynalazcy zaś znajdą zawsze w gospodarzu tej oryginalnej kawiarni, życzliwego doradcę i protektora. Sądzić należy, że nowa kawiarnia będzie się cieszyła wielkiem powodzeniem.

BANKRUCTWO

konkursu piękności

Tegoroczny amerykański konkurs piękności w Miami, na Florydzie, nie obudził spodziewanego zainteresowania i zakończył się poważnym deficytem, tak, że organizatorzy nietylko nie wypłacili nagród premjowanym pięknościom, lecz nie mieli pieniędzy nawet na opłacenie powrotnej drogi biorącym udział w konkursie „Miss" i koszty te musiało ponieść miasto Miami.

Oryginalne monety

Własne monety irlandzkie

Rząd irlandzki postanowił puścić w obieg własne monety metalowe, które wyróżniać się będą oryginalnością wybitego na nich rysunku. Na jednej stronie wszystkich monet bez względu na wartość będzie wybity stary herb irlandzki — lira, na drugiej zaś będą podobizny najbardziej rozpowszechnionych w kraju zwierząt: na najdrobniejszej monecie wyobrażona będzie świnia z prosiętami, na innych zaś będą podobizny psa, zająca, kury z kurczętami, rybitwy, konia i wołu.

„Kwalifikacja" nauczycielska

Jest nią świadectwo szczepienia ospy

W Bournemouth w Anglji odbył się zjazd nauczycieli szkół średnich i elementarnych, podczas którego poddano ostrej krytyce stosunki, panujące w szkolnictwie wiejskiem w Anglji.

Klasy są przepełnione, pomieszczenia niedostateczne. Dobrze jest, jeżeli jedna klasa od drugiej oddzielona jest firanką. Bywają na wsi nauczyciele, których jedynem świadectwem jest świadectwo szczepienia ospy. Są tacy, którzy nie umieją się nawet podpisać. Wymieniano szkołę, której nauczycielka prócz ładnej buzi, miłego uśmiechu, puszystej fryzury i lakierowanych paznokietków ma tylko tę kwalifikację, że należy do pewnej sekty religijnej. Że z takich szkół wychodzą jednak ludzie dzielni, jakimi bezwątpienia są Anglicy, dowodzi, że muszą oni bardzo wiele pracować nad sobą w wieku dojrzałym.

Najdłuższe seanse

Trwają po 6 godzin

Dzieje się to w Argentynie. W Buenos Aires każdy seans kinematograficzny trwa aż 6 godzin i obejmuje od 25 do 35 aktów. Publiczność tamtejsza mimo 30-stopniowych upałów wysiaduje cierpliwie do końca seansu, chłodząc się w przerwach zimnemi napojami.

Wszerz i wzdłuż

WIOSNA.

Wiosna... Słońce włóczy się po niebie jak poseł niepewny mandatu po powiatach, kwiaty powytrzeszczały swoje różowe, modre i żółte ślepia, a dzieci, wróble i koty urządzają po ogrodach i dachach takie jazzbandy, że milkną przy nich najpiękniejsze nawet symfonje.

Niebo wygląda jak wielkie prześcieradło ufarbkowane w najlepszej ultra-marynie, a wogóle jest tak wesoło i zielono, jakby cały świat miał zielono w głowie.

Mój Boże, wiosna!... Ileż to już takich było i przeszło, ileż przekwitło bzów, ileż powiędło listków, na których odprawiało się czarodziejskie wróżby: kocha, nie kocha... Najnędzniejszy wiór zeschnięty na skwarek poczyna pod tchnieniem tej czarodziejskiej pani, kokietującej ziemię promieniami uśmiechów, drgać jakby nowem życiem, a cóż tu mówić o człowieku? Dziwnie jakoś prężą się ramiona, dziwnie szybko poczyna pod wykrochmalonym gorsem koszuli wystukiwać serce i nie wiadomo czemu chciałoby się takt skowronkom kudłatemi łbasłoneczną i złotą kurzawę, której pełne są oczy ludzkie i cała, jak ją objąć okiem, ziemia.

Mój Boże, wiosna!...

Gdzieś tam, daleko od nas, lasy poczynają dymić żywicznemi kadzidłami, wierzby przytakują w takt skowronkom kudłatemi łbami, a na łąkach, po brzegach cichych jeziorek, żaby kumkają swoje przedwieczorne pacierze. Chciałoby się iść i słuchać, oderwać od asfaltów ulicy, zapomnieć o wszystkiem i słuchać tylko skowronków, żab i wierzb...

Ale w Warszawie niema żab ani w parkach, ani w ogrodach. Natomiast w Łazienkach są podobno nie zjedzone jeszcze przez koty słowiki. Więc idziemy.

Stary park nabiera już głębokich fioletów zapadającego zmroku, zamyśla się w sobie i sennym, ledwie dosłyszalnym szeptem dyskretnie opowiada plotki co widział w dzień. Przez misterną koronkę liści poczynają ślizgać się srebrne promienie księżyca, wysrebrzają ciemny aksamit stawu i świecą prosto w oczy kutemu w kamieniu faunowi... Z gęstwiny bzów wyrywa się jeden i drugi flażeolet najpierw stłumiony, potem głośniejszy, aż wreszcie przechodzi w kaskadę tremolando i śpiewa o miłości, o księżycu, o wiośnie...

Kamienny satyr poczyna żyć. Jego kosmate nogi drgają jakimś ruchem, powoli podnosi multanki do zimnych warg i oto poczyna płynąć już niejedna ale dwie melodje... To może dla tej we wdzięcznym ruchu pochylonej rusałki, co stoi rzeźbiona na marmurowej podstawie. Jest cicho, że zdaje się usłyszy się bicie maleńkiego serduszka słowika, kamiennego satyra i marmurowej bogini... Czasem tylko jakiś zwarjowany karaś wytryśnie nagle nad powierzchnią wody i sprezentuje w świetle miesiąca swój połyskliwy, wiosenny kostjum.

Mój Boże, wiosna...

Na grzędy szkarłatnych tulipanów poczyna padać srebrna rosa, miesiąc świeci, a słowik i satyr grają...

Naraz z za gęstego krzaka bzu dobiega mnie stłumiony szept:

— Panno Róziu, po czemu jest temu gabardinu, co pani ma na tego kostjumu? Ja oferuję pani tego samego gatunku o dziesięć procent taniej. Proszę zauważać!

— Panie Leszek, jaki pan jest perfidnie przyjemny. Uj!...

Słowik umilkł, nagle zatrzepotał się w krzaku, a satyr stoi znów jak przedtem, bez ruchu i patrzy kamiennemi oczami na marmurową rusałkę. Księżyc z obrzydzeniem splunął na ziemię i skrył się za ciemną, jak karawaniarska szata, chmurę.

Wiosna, wiosna...

I. Raca.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

43)

Kuźmin usiadł na ławie, żandarmi jeden na kufrze, drugi na zydlu. Byli zmęczeni i strudzeni wielce. Gościnność Ślaza usposobiła ich wszakże dobrze, oczy nabrały jakby lepszego blasku. Wycierali skostniałe z zimna i ze zmęczenia ręce, wyciągali jak można było najwygodniej nogi. Spoglądali na siebie z jakiemś słabem ukontentowaniem.

— Dobrzy wy ludzie jesteście... Chrześcijanie... — zaczął Kuźmin. — Nie dacie nam zginąć marnie... A, ot, to i biedaby przyszła na nas, jakby nam trzeba było szukać teraz innego kąta...

— Dostatku ta u mnie niema... Miemce wszyćko ukradły... Ale póki ziemia je, z głodu nie zginiemy... Ziemia wyżywi kożdego.

— Mieli wy rację, że nie chcieli z nami iść do Rosji... Biedybyście się nażywili... Aż strach pomyśleć.

— Aaaa!.. Widzicie?

— Zawsze, co na własnem, to na własnem... Myby także inaczej dzisiaj wyglądali, jakby my byli u siebie... Boże ty mój, odpuść grzechy...

Ogień skwierczał w piecu. Wicicha czekała dalszych zleceń starego. Ślaz wiedział, gdzie co leży w gospodarstwie. Wyciągnął krupy, wskazał babie, co ma robić. Z konewki nalał do żeleźniaka wody i postawił na piec. Wydobył gdzieś kawał słoniny i dał zlecenie babie, ażeby przyrządziła skwarki. Dobył chleb czerstwy, ale smakowicie wyglądający. Bochen ogromny, żytni, na widok którego oczy się niezwykłym gościom zaśmiały.

— Siądźta se bliży pieca... Ogrzejta się, bośta przemarzli bez tyli czas w polu...

Nie trzeba było tego dwa razy przybyłym powtarzać. Przysunęli się tuż do samego pieca i grzali przy nim skostniałe członki. Wszyscy trzej siedzieli na ławie. Niedola zrównała biedaków, powiązała węzłami braterstwa byłego dygnitarza powiatowego i zwyczajnych stupajków.

— A może zakurzycie se? — spytał Ślaz. Z temi słowy podniósł się i dobył z kuferka paczkę z tytuniem, zostawioną przez żołnierza z pod Tarnowa. — Mom ta tabak, co mi go doł jeden poćciwy człek naszy wiary, austrjacki żołnirz.

Kuźminowi aż ręce zadygotały ze wzruszenia na wspomnienie tytuniu.

— Dajcie!... Dajcie!... prosimy... Ot, tak i sławnie nas gościsz, gospodarzu. Ot, tak i sławnie!...

Rozwiązano paczkę i okazało się, że zawierała nietylko tytuń, ale i papierosy i bibułki. Kuźmin wyciągnął rękę po gotowego papierosa. To samo uczynili żandarmi. Ślaz wolał ukręcić po swojemu cygaretkę.

Zapalili z rozkoszą. Kuźminowi wrócił dobry humor, chociaż widać było, że go choroba trawi. Żandarmi jeszcze jakoś nie oswoili się, nie nabrali śmiałości. Ich także trawiła gorączka, bo malowało się to wyraźnie na twarzach.

— Dobry tabak... Wyborny... — rozkoszował się Kuźmin.

Wicicha przyglądała się niezwykłym gościom z niezopisanem zdumieniem. Ciągle składała ręce ze zdziwienia, kiwała głową w obie strony, mrużyła oczy i wzdychała nieustannie. Jakie wstrząsały nią wrażenia i o czem myślała, trudno byłoby dociec, było wszakże pewne, że krzątała się koło pieca, jakby rozumiała doniosłość tego, że przybyli są głodni i muszą być rychło nakarmieni.

— Ot, jak gra... — zwrócił uwagę na świerszcza ryży żandarm, wskazując komin towarzyszom niedoli. Świerszcz istotnie rozegrał się na dobre, że pełno go było w izbie.

— Sławno gra... — potwierdził Kuźmin, a drugi żandarm otworzył w uśmiechu po raz pierwszy usta szerokie i pogładził z zadowoleniem brodę.

— On pewnie u was tak stale? — spytał Ślaza.

— Bywa ich więcy czasem... Tera on jeden... Zwyczajnie, stworzenie boże.

— Świerszcz to towarzysz człowieka wierny...— odezwał się żandarm z ryżą brodą. — Ot, u mnie doma, w Koromysłach, w Tulskiej gubernji, bywało, jak zaihrajet... tak wszystkim i spać nie chce się.... I rozkosz słuchać.... A u siostry mojej był ich cały orkiestr... Każdy grał na inny ład, a ze wszystkiego wychodziła rozkoszna garmonja...

Kuźmin i żandarmi, jak się okazało, wcale dobrze wszyscy wysławiali się po polsku. Mimowoli przyszło Ślazowi na myśl, że przecież kiedyś żandarm, ten właśnie miłośnik świerszczów, zakrzyczał nieboszczyka Siłacza za to jedynie, że ten zwrócił się do niego w polskiej mowie. Uśmiechnął się stary Ślaz do siebie, ale nie rzekł nic.

— A u was w Wólce stoją teraz Niemcy? a? — — spytał Kuźmin.

(C. d. n.).

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych
Z. GĄSIOROWSKI
Warszawa, Żytnia Nr. 27.

Kuracja Kefirowa
K. SIGALINA

WŁOSÓW
wypadanie, łupież, łysienie, usuwa „Esencja Chinowo-chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) sprzedają apteki, składy apteczne. Skład główny: Warszawa, Apteka Gąseckiego lu. Frota 16.

PLACE LETNISKOWE
przy stacji Tarczyn kolei Grójeckiej, od 20 groszy łokieć. Dwuletnie spłaty. Sprzedaż: Foksal 16 mieszkania 2. Telefon 340-44, od 12 do 7-ej.

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY
H. WYKOWSKI
Warszawa, Koszykowa 50, tel. 197-69
WYKONYWA wszelkie roboty elektrotechniczne i radjowe.
Naprawa i ładowanie akumulatorów.

OPTYK
Stanisław Słowikowski
Śt. Krzyska 20, tel. 324-20
Poleca po cenach fabrycznych okulary, binokle z najlepszemi szkłami punktualnemi „Zeissa" i „Perfa". Lornetki polowe i teatralne, barometry, termometry, lupy i t. p. Reparacje na poczekaniu.



Krem Miss Polonja
oryginalny ze znakiem
„Jaskółki"
W. KLIMECKIEGO
odświeża i udelikatnia cerę, usuwa zmarszczki, pryszcze, liszaje, konserwuje młodość i urodę.
Sprzedaż KLIMECKI, Warszawa, Niecała 5, (front I piętro).
Wysyłka na prowincję natychmiastowa. Próbna doza Zł. 4. Normalna cena Zł. 10.



CHOROBY PŁUC
GRUŹLICA PŁUC jest nieuleczalną i coroczne, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi. — PRZY ZWALCZANIU CHORÓB PŁUCNYCH, BRONCHITU, GRYPY uporczywego, męczącego KASZLU i t. p. stosują p. p. lekarze:
„BALSAM THIOCOLAN-AGE"
który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza.
Sprzedają apteki.

Znawcy palą gilzy „Znicz"
BRONISŁAW SZYBOWSKI i S-ka. Warszawa, Marszałkowska 49, tel. 162-48.



MEBLE
Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.
„FLORYDA"
Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.

OGŁOSZENIA DROBNE

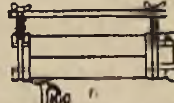
MEBLE
solidne, tanie tylko u Kosewskiego. Al. Jerozolimska 27. Egz. od 1897 roku. Kluby w skórę.

ZE ZMARSZCZKAMI, piegami podbródkami i ze złą cerą pań nie będzie. Panie chcące się pozbyć zmarszczek, piegów, podbródków, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11 do 5. Pracujące panie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41, m. 7. Paderewska Zofja Ludwika.

Chory, bez środków do życia prosi czytelników Polski o pomoc pieniężną na zakupienie narzędzi stolarskich i o atlas dla dziecka. Oferty do Administracji, Szpitalna 12 dla „Stolarza".

LUDWIK ZWIERZYŃSKI, syn Jana, 55 Martin, St. Peterson, N. J. U. S. A., poszukuje w bardzo ważnej sprawie Marji Buzanowskiej z domu Zwierzyńskiej, lat o koło 80 liczącej. Ktoby wiedział o niej, lub ona sama, proszony jest o łaskawą wiadomość pod adresem: Ludwik Zwierzyński, 55 Martin St. Peterson, N. J. — U. S. A. North America.

BIURO ZDZIECHOWSKIEJ Marszałkowska 149 — Próżna 2 tel. 167-06 w podwórzu poleca: wychowawczynie, bony, freblanki, nauczycielki, pielęgniarki oraz gospodynie wiejskie.



Pierwsza Krajowa Wytwórnia Wyżymaczek
aluminjowych patentowanych
lepsze i o wiele tańsze od zagranicznych
NA ŁOŻYSKACH KULKOWYCH
LUDWIK WAHL i SYN, Chmielna 58.



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cment. balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne
Mocne i trwałe, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50%** **oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.
Wynalazek i wyrób całkowicie polskie
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI
Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów
N. WENTKOWSKI
Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY
Farby lakiery i chemikalja
ZDZISŁAW RUDNICKI
Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-80.

FUTRA
FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

FUTRA
Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne
M. PLESZOWSKI
Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

KRAWIECKIE ZAKŁADY
Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:
CZYŻEWSKI
Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski
C. BORKOWSKI
w Warszawie, Marszałkowska 39-a, tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca
POCHMARA
Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11.

MEBLE
Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, biblioteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE
Gotowe oraz na zamówienie stołowe sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE
Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.
STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE
Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne
L. SZABŁOWSKI
Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE
Fabryczny Skład Pończoch i Trykotaży
FR. KRAKOWIAK
Warszawa, Chmielna Nr. 30, wprost hotelu Royal. Telefon 179-53. Poleca wyroby własnej fabrykacji po cenach fabrycznych.

STEFAN KLEWIN
Warszawa, Chmielna 27, tel. 161-83. Poleca konfekcję męską oraz trykotaże, damskie reformy, pończochy i rękawiczki po cenach przystępnych.

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE



BUTY ZDROWIA
wykonywa
SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Elektoralna 19.



PASY
lecznicze i uszczuplające
GUMOWE
pończochy na żylaki



ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza
Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.
CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze-ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.
Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLERA
MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro, telefon 146-52.
Medale złote: Petersburg 1916, Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska.

SZKOŁY KROJU
Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu
CZESŁAW KUROWSKI
Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI
Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.
„WYGODA"
Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE
Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC
Nowy Świat Nr. 33. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.



PATEFONY
prawdziwe poleca Główny Skład
ADAM KLIMKIEWICZ
Marszałkowska Nr. 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

Zakład KAMIENIARSKI
Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Jak załatwić ofertę Harrimana?

POWIERZYĆ JEJ OCENĘ BEZSTRONNEJ EKSPERTYZIE

Otrzymaliśmy następujące uwagi:

Po wielkiej burzy, jaką wywołała u nas sprawa koncesji Harrimana, nastąpił spokój. Wygadaliśmy się. Jedni walczyli o nadanie koncesji, a śród nich mamy niemało ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach, inni (nie mniej poważni) stanowczo byli temu przeciwni.

Sprawa udzielenia lub nieudzielenia koncesji Harrimanowi interesuje cały ogół. Jeśli propozycja Harrimana jest dobra, odrzucenie jej zemści się na nas (przeoczymy dobrą okazję rozwoju naszej elektryfikacji), przeciwnie — jeśli oferta Harrimana jest zła — w takim razie każdy z nas jest zainteresowany, *aby Polska przeszła nad nią do porządku dziennego.*

Wystarczy przypomnieć, że część naszej prasy wspomniała o przedwstępnych „inwestycjach", rzekomo dokonanych na szeroką skalę przez ludzi Harrimana, aby sprawa ta nabrała pewnego posmaku, utrudniającego bezstronne wyjaśnienie jej, nie pozostawiające żadnych wątpliwości dla społeczeństwa. Takie bezstronne wyjaśnienie jest bezwarunkowo konieczne, interesując zarówno zwolenników, jak i przeciwników, a może być niepożądane jedynie dla ludzi, którzy potraktowali ofertę amerykańską zbyt osobiście.

Powstaje pytanie, czy — wobec rozbieżności zdań — są sposoby wyrobienia sobie w powyższej sprawie opinji, na której moglibyśmy polegać i następnie oprzeć naszą decyzję? Niewątpliwie, że są, a jeśli nie możemy zapewnić sobie absolutnie pewnej oceny (w takich sprawach o 100% pewności nie może być mowy), to możemy postarać się przynajmniej o możliwie najlepszą i bezstronną ocenę fachową.

W wielu państwach mamy dzisiaj stare, o wielkiem doświadczeniu przedsiębiorstwa elektryczne, w których pracują ludzie, cieszący się światową sławą w zakresie wiedzy elektrotechnicznej. Wystarczy zwrócić się do tych uczonych-ekspertów z prośbą o przyjazd celem zbadania propozycji Harrimana pod względem technicznym, finansowym i administracyjnym, aby w stosunkowo krótkim czasie uzyskać tą drogą najbardziej trafną opinję.

Teoretycznie może zachodzić obawa, że eksperci mogą odnieść się niechętnie do konkurencyjnej propozycji Harrimana, lecz obawa taka praktycznie nie jest uzasadnioną, gdyż tacy eksperci (uczeni światowej sławy) zbyt wysoko cenią swój autorytet, aby narazić go z powodu jednej sprawy. Pozatem współpraca kilku ekspertów rozmaitej narodowości i pracujących w różnych przedsiębiorstwach nawet teoretycznie wyklucza podobne obawy. Może zachodzić i inna jeszcze wątpliwość, a mianowicie, że zwrócimy się do nieodpowiednich ludzi. I na to jest rada.

Otóż możemy zwrócić się np. do Ligi Narodów z prośbą o wyznaczenie kilku ekspertów z krajów, do których mamy największej zaufania, np. z Belgji, Francji, Włoch, Anglji i Szwajcarji, po jednym z każdego. Desygnowanie ekspertów przez Ligę Narodów da nam najwyższe gwarancje wyboru odpowiednich ludzi i skłoni ich do spełnienia powierzonego im zadania z największą ostrożnością, sumiennością i bezstronnością. Rzecz jasna, że ekspertów takich będziemy musieli opłacić, lecz czyż przy traktowaniu o tak wielomiljonowy objekt, jak koncesja elektryfikacyjna, można przez chwilę wątpić, czy nam się to opłaci?

Myśl ta kiełkuje coraz bardziej wśród sfer miarodajnych, które nie chcą brać na siebie odium zbyt pohopnego załatwienia koncesji Harrimana.

R. Sz.

Ułatwienia dla drobnych płatników

Zryczałtowanie podatku obrotowego.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie przedstawiła p. Ministrowi Skarbu projekt zryczałtowania podatku obrotowego dla drobnych płatników. Ryczałtowej formie poboru podlegałyby przedsiębiorstwa, których obrót roczny nie przekracza 50 tys. zł. w większych miastach i 40 tys. w innych miejscowościach.

W granicach powyższych cyfr stworzonoby siedem grup przedsiębiorstw według wielkości obrotu i każde przedsiębiorstwo zaliczonoby do jednej z grup na podstawie osiągniętego przez nie przeciętnego obrotu z ostatnich trzech lat. Sumę podatku przypadającą na poszczególnego płatnika możnaby otrzymać różnemi sposobami, które Izba w projekcie swoim szczegółowo przedstawiła, przyjmując za podstawę jej obliczenia 1-procentową stopę podatkową.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Niedawno ukazał się wydany nakładem *Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie III. Zeszyt „Rozpraw i Sprawozdań"* tego Towarzystwa, zawierający kilka prac poruszających bardzo interesujące aktualne zagadnienia gospodarcze jak: Prof. *Józefa Brzezińskiego* p. t.: „Sadownictwo i warzywnictwo", w której autor opisuje obecny stan tej gałęzi wytwórczości krajowej i domaga się celem podniesienia jej, opracowania statystyki tejże, zakładania wzorowych sadów, oraz stworzenia handlowych przechowalni owoców i warzyw, wykazując, że podniesienie zwłaszcza sadownictwa mogłoby wybitnie wpłynąć na ograniczenie znacznego dotychczas importu owoców zagranicznych do Polski. — W drugiej pracy p. t.: „Przemysł naftowy" *inż. Kazimierz Gąsiorowski* w sposób bardzo interesujący przedstawia krótko rozwój polskiego przemysłu naftowego od czasu jego powstania po dzień dzisiejszy, omawiając również trudności z jakiemi walczy obecnie ten przemysł, i podaje szereg środków zaradczych. — Następnie dyr. *Władysław Jenner* w przekonywującej rozprawie p. t.: „Sytuacja ekonomiczna rękodzieła" przypisuje winę obecnego niekorzystnego położenia ekonomicznego rękodzieła i drobnego przemysłu postępującemu rozwojowi przemysłu fabrycznego, oraz brakowi zmysłu solidaryzmu i samopomocy po stronie rękodzieła i drobnego przemysłu, dochodząc do wniosku, że stworzenie specjalnej organizacji rękodzieła i drobnego przemysłu celem ułatwienia warstwom tym spełnienia ich zadań, a zarazem przyczynienia się do poprawy ich ekonomicznego położenia, obok konieczności uzyskania odpowiednich kredytów inwestycyjnych, byłoby w obecnej chwili najważniejszym środkiem uzdrawiającym. — W ostatniej rozprawie p. t.: „Gospodarstwo lasowe" *inż. Jan Szczygielski* opisuje bardzo szczegółowo znaczenie gospodarstwa lasowego i przemysłu drzewnego dla Polski; omawiając metodycznie wszystkie najważniejsze aktualne zagadnienia tej gałęzi gospodarstwa narodowego i wypowiadając się m. in. przeciw upaństwowieniu lasów prywatnych. — W końcu zeszyt ten zawiera sprawozdanie z bogatej działalności **P. T. E. i t. p.**

W poszukiwaniu kredytu zagranicznego

Starania B. G. K. o pożyczki krótko i długoterminowe

Holenderski „De Telegraaf" podaje, że Bank Gospodarstwa Krajowego niedawno zawarł z Hambros Bankiem i Banca Commerziale umowę o krótkoterminowy kredyt w wysokości 1.5 milj. f. szt.

Za swej bytności zaś w Paryżu prezes Banku Gospodarstwa Krajowego omówił z gubernatorem Banku Francji wytyczne dwóch tranzakcyj, dotyczących udzielenia Bankowi Gospodarstwa Krajowego kredytu na ogólną sumę 8 milj. pod zastaw obligacyj tego banku. Zawarcie odnośnej umowy nastąpi wkrótce. Chodzi tu zaś prawdopodobnie o kredyt długoterminowy.

Jednocześnie toczą się także rokowania w sprawie pożyczki szwajcarskiej na rozbudowę portu w Gdyni. Między Gdynią a Orłowem ma być wybudowana kolej elektryczna, w którym to celu właśnie będzie zaciągnięta pożyczka w wysokości 1 miljona franków szwajcarskich'.

GIEŁDA

WALUTY.

Dolary Stan. Zjednocz. 8.88 i jedna czwarta (sprzedaż 8.90 i jedna czwarta, kupno 8.86 i jedna czwarta).

DEWIZY.

Belgja 124.50 (sprzedaż 124.81, kupno 124.19); Gdańsk 173.38 (sprzedaż 173.81, kupno 172.97); Holandja 358.90 (sprzedaż 359.80, kupno 358.00); Londyn 43.35 i pół (sprzedaż 43.46, kupno 43.25); Nowy Jork 8.905 (sprzedaż 8.925, kupno 8.885); Paryż 34.98 i pół (sprzedaż 35.07, kupno 34.90).

Pomimo ultima — obroty większe, tendencja mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach poza giełdowych — 8.883. Rubel złoty — 4.64. W obrotach prywatnych: rubel srebrny — 2.10, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 1.03. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych — Berlin 212.89.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 118.50 — 118.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 73.75 — 74.00; 5 proc. konwersyjna 55.25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 75.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 55.00 — 55.50; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 77.00; 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 67.75; 10 proc. L. Z. m. Siedlec 80.00; 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 67.35; 8 proc. L. Z. Kielc 67.00; 6 proc. oblig. VI poż. konw. m. Warszawy 1926 r. 57.25 — 57.00.

AKCJE.

B. Polski 171.50 — 171.00; B. Zachodni 79.50; B. Zw. Sp. Zar. 71.50; Lilpop 25.00 — 26.00; Modrzejów 10.25 — 10.75; Parowozy 21.00; Starachowice 19.25 — 19.50; Haberbusch 110.00.

Kryzys w handlu papierniczym

Ogólnopolski zjazd kupców papierników

Odbył się w Warszawie ogólnopolski Zjazd delegatów Rady zrzeszeń kupców gałęzi papierniczo - piśmienniczej dla ustalenia stanowiska ogółu kupców papierników w szeregu aktualnych zagadnień zawodowych. Zjazd obradował przedewszystkiem w sprawie handlu artykułami papierniczemi w szkołach oraz w sprawie wprowadzenia znormalizowanych wymiarów zeszytów szkolnych.

Wybrana delegacja odbyła konferencję z p. wiceministrem Przemysłu i Handlu, Józefem Kożuchowskim, składając jednocześnie obszerny memorjał z wnioskami dla złagodzenia kryzysu wśród kupiectwa gałęzi papierniczo - piśmienniczej.

Walne zebrania

Spółek Akcyjnych.

1 maja:

„Herbewo", Herliczka, Bełdowski Wołoszyński, Zjednoczone Fabryki Tutek i Bibułek, S. A.: zebr. zwycz., o godz. 17 w lokalu S-ki w Krakowie, Al. Słowackiego 64.

2 maja:

„Warszawska Fabryka Guzików", S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 16 w lokalu S-ki w Warszawie, Praga, ul. Radzymińska 7 (ew. II termin — dn. 5 maja).

„Oswa", Fabryka Płyt Klejonych S. A.: zebr. zwycz. (zm. stat.) — o godz. 18 w lokalu S-ki w Bydgoszczy, ul. Promenada 26 (ew. II termin — dnia 16 maja).

Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze T. N. S. W. „Książnica Atlas", S. A.: zebr. zwycz. (zm. stat.) — o godz. 18 w sali Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, ul. Akademicka.

TARGI DLA WSZYSTKICH

Znaczne obniżenie ceny biletów wstępu

Pragnąc uprzystępnić szerszym sferom, zainteresowanym Targami ich zwiedzenie, Dyrekcja Targów w Poznaniu obniżyła ceny biletów wstępu. Cena biletu normalnego wynosi począwszy od dnia 29 b.m. 3 zł., w dniu zaś 3 maja, jako w dniu święta narodowego, tylko zł. 2.

Poza tem zorganizowani kupcy, rolnicy, stowarzyszenia urzędnicze, robotnicy zrzeszeni, uczniowie szkół zawodowych powyżej lat 14, udający się na Targi w zbiorowych grupach, za uprzedniem zgłoszeniem się w Dyrekcji Targów, na podstawie zaświadczeń swych organizacyj czy zakładów, otrzymują zniżkę ceny normalnego biletu do 2 zł. i to każdego dnia.

I w Finlandji

Ilość protestowanych weksli rośnie

W ciągu pierwszych trzech miesięcy b. r. w Finlandji zaprotestowano 5.738 weksli na ogólną sumę 38.8 miljonów fińskich marek.

Za ten sam okres w ub. roku zaprotestowano tylko 3 389 weksli na ogólną sumę 19,8 miljonów m. f. W porównaniu więc z ub. rokiem wartość zaprotestowanych weksli wzrosła prawie o 100%.

Co się dzieje z łatem?

Nieuzasadnione paniczne pogłoski.

„Industrie - und Handelszeitung" donosi:

Od dłuższego już czasu na Łotwie zarówno, jak i zagranicą krążą paniczne pogłoski o łacie. W rzeczywistości jednak sytuacji bynajmniej nie można uważać za katastrofalną. Waluta łotewska bowiem jest ustabilizowana, a wszelkie sensacyjne pogłoski głównie przypisać należy świadomej spekulacji à la baisse. Dla wyjaśnienia sprawy należy przedewszystkiem zaznaczyć, że wprowadzony w maju r. 1921 łat pierwotnie przedstawiał imaginowany złoty frank szwajcarski, obecnie zaś nie tylko teoretycznie odpowiada tej walucie, gdyż jest całkowicie pokryty złotem.

Z ostatniego wykazu Banku Łotwy wynika, że zapas złota wynosi 23.97 miljona łat, zaś dewiz 50.24 miljona łat. Obieg banknotów natomiast wyniósł 47.33 miljona łat. Pokrycie było coprawda jeszcze przed półtora rokiem prawie o połowę większe od obecnego. Ten ubytek wszelako, spowodowany nieurodzajem, nieszczęśliwą monopolową polityką lnu i innemi okolicznościami, nie przybrał groźnych rozmiarów.

Bank Reparacyjny oszczędza

Będzie miał tylko 80 urzędników

Mimo bardzo szerokiego zakresu działania i olbrzymich obrotów, jakie posiadać będzie Międzynarodowy Bank Reparacyjny w Bazylei instytucja ta zatrudniać będzie zaledwie 80 urzędników wliczając w to dyrektorów, co jest rekordowo małą liczbą.

Reparacyjny agent międzynarodowy posiadał w Berlinie biuro, które zatrudniało 130 urzędników, a oprócz tego istniało w Paryżu biuro międzynarodowej komisji reparacyjnej, które zatrudniało 50 urzędników. Obecnie więc wydatki na reparacje zmniejszone zostaną prawie o dwie trzecie.

NEPMAN FUTURYZMU ROSYJSKIEGO

CHARAKTERYSTYKA MAJAKOWSKIEGO.

W paryskiem piśmie emigrantów rosyjskich „*Wozrożdenje*“ ukazał się artykuł znanego krytyka literackiego p. Chodasiewicza o niedawno zmarłym śmiercią samobójcy poecie sowieckim Majakowskim.

— Futuryzm rosyjski — pisze p. Chodasiewicz — od swego zarania dzielił się na dwie grupy: „ego-futurystów“ z Igorem Siewierjaninowem na czele i futurystów, którym przewodzili W. Chlebnikow, Kruczenych i Dawid Burdiuk z dwoma braćmi. Grupy te prócz nazwy nic wspólnego z sobą nie miały.

Grupa Chlebnikowa opierała się na jaskrawem oddzielaniu treści od formy. Kwestja formy wydawała się jej najważniejszą. Pobudziło to ją do poszukiwania formy całkiem samodzielnej, jak mówili, „*samowitej*“, która dążyła do wyzwolenia się ze wszelkiej treści. „Samowite“ słowo zostało ogłoszone jako jedyny cel poezji. W tym języku zaczęli pisać futuryści, ale rychło ich to znudziło. Gdy napisano pewnego razu: „Dyr, buł szył“ pisać już nie było o czem. W ten sposób cała droga od liryzmu do futuryzmu została przebyta od roku 1912 do 1913. Właściwie pozostawało futurystom tylko... milczenie.

Na takiem tle ukazała się wtedy postać Majakowskiego wówczas ucznia moskiewskiej szkoły architektury, malarstwa i rzeźby. Majakowskij w sposób cyniczny zużytkował całkiem bezinteresownych pół - warjatów i stał się „nepmanem“ futurystów.

Majakowskij odrazu skombinował, że t. zw. „pozaumysłowa poezja“ jest kręceniem się w kółko. Praktyczny i chciwy dzikus, jakim był Majakowskij, w odróżnieniu od pół - szaleńca Chlebnikowa, którego nazwał ktoś genjalnym kretynem, (gdyż cechy genjalności ujawniał on istotnie, chociaż kretynizm w nim przeważał), od pół tępego teoretyka i doktrynera Kruczenycha i nieszczęśliwego błazna Burdiuka—„poza rozumem“ nie widział nic do roboty. Majakowskij więc nie długo myśląc zastąpił walkę z treścią — treścią ordynarną. Była w stosunku do idei grupy czemś kontrrewolucyjnem wewnątrz rewolucji chlebnikowskiej. Majakowskij ominął wszelką ugodę, poprostu skapitulował. Chełpili się futuryści czemś, co było „szaleństwem odważnych“, lecz Majakowskij zniszczył wszystko, w imię czego wywieszony był sztandar przewrotu. Zapisał właściwie kapitał futuryzmu i jego reklamę na dobro swoje. W stosunku do rewolucji futurystów stał się nepmanem...

Poeta może nawet wyrażać pospolitość, ordynarność, głupstwa, lecz nie może być ich głosicielem. Majakowskij pierwszy uczynił walory takie celem swej poezji. Pustkę, zerowe znaczenie poezji „pozarozumowej“ wypełnił nową treścią zwierzęcą „prostą jak ryk“. Umarł w zapomnieniu Chlebnikow, skonał w nędzy bezinteresowny Kruczenych, ale Majakowskij wypłynął, dając tłuszczy to, czego pragnęła. Bogactwa, zgromadzone przez myśl ludzką wywlókł na targ, rzeczy subtelne sprostaczył, złożone uprościł, głębokie uczynił płytkiemi, wzniosłe poniżył i wdeptał w błoto.

Majakowskij przed wybuchem wojny miał powodzenie skandalu. Lecz to mu nie wystarczało. Pożądał prawdziwej ulicy.

Po wybuchu wojny nadeszły dla niego upragnione czasy. Na placu przed pomnikiem generała Skobelewa, deklamował wówczas krwiożercze wiersze i stawał na czele rzekomo patrjotycznego tłumu. W rok potem prowadził tłum do zdobywania bohaterskim szturmem witryn sklepów firm niemieckich. A znowuż po roku, w mieszkaniu Gorkiego, spazmował, błagając o ratunek: musiał bowiem iść do wojska jako pospolitak drugiej kategorji. Przydzielono go w roli rysownika do jakiegoś oddziału inżynierji wojskowej.

Majakowskij—twierdzi p. Chodasiewicz — nie był poetą rewolucji, jak nie był również rewolucjonistą w poezji. Jego patos był patosem pogromu, t. j. gwałtu i bezczeszczenia wszystkiego, co jest słabe i bezbronne, czy to będzie masarz niemiecki, czy zduszony „burżuj“

Nagradzając Majakowskiego za to, podzielono się z nim „rozkoszami“, odebranemi od „burżujów“ i ogłoszono go poetą rewolucji — udawano nawet, iż wierzono w jego rewolucyjną biografję, którą — notabene —sam zmyślił.

Czas płynął. Było rzeczą interesującą przyglądać się temu, jak ciemięzca bezbronnych zmieniał się w obrońcę silnych, w lojalnego stróża sowieckich fundamentów, buntownik w sługusa przy bolszewickim sklepiku.

Ewolucja zupełnie naturalna dla takiego rewolucjonisty, jakim był Majakowskij, od „rabuj narabowane“ do „strzeż narabowanego“.

Tak stopniowo, przechodząc od jednego mieszczańsko - sowieckiego tematu do drugiego, ugrzązł w nich były piewca chama zbuntowanego i przeistoczył się w piewcę chama, cieszącego się pomyślnością.

Tyle p. Chodasiewicz. Warto o tej charakterystyce wiedzieć i u nas, w Polsce, gdzie nie braknie aparatu reklamowego, wysławiającego twórczość Majakowskiego bez oglądania się na wszelki wstyd.

Utwory Majakowskiego

wydane zostaną w 15 językach.

„Gosizdat“ (bolszewickie wydawnictwo państwowe) zamierza wydać wybór pism sztandarowego poety sowieckiego, Majakowskiego, który popełnił niedawno samobójstwo, w przekładach na 15 języków obcych, m. in. również w języku polskim, uważając, że poezja Majakowskiego jest doskonałym czynnikiem propagandowym na rzecz „wszechświatowej rewolucji“.

Ze świata radja

KONCERT W RADJO POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI GRIEGA.

Stacja warszawska nadaje w czwartek, dnia 1 maja o godz. 17.45 koncert kameralny, poświęcony twórczości E. Griega, w wykonaniu artystki opery warszawskiej p. Marji Mokrzyckiej, skrzypaczki p. Zofji Ossendowskiej i pianistki p. Jadwigi Zaleskiej. Akompanjuje, jak zwykle, prof. Ludwik Urstein. Między innemi usłyszymy sonatę C-moll na skrzypce i fortepian w wykonaniu pp. Ossendowskiej i Zaleskiej.

TRANSMISJA „STRASZNEGO DWORU“.

Jeszcze kilka lat temu nikt nie odważyłby się przypuścić, że wieśniak na dalekiej prowincji, czy też robotnik zna względnie dobrze polską twórczość operową. Dzisiaj, dzięki ustawicznym transmisjom oper polskich z teatrów w Katowicach i Poznaniu, polska muzyka operowa oraz muzyka zagraniczna została spopularyzowana wśród najszerszych warstw ludności. Dokonało tego radjo, które niestety do dziś dnia jest jeszcze pozbawione transmisji z reprezentacyjnej opery polskiej z teatru Wielkiego w Warszawie.

We wtorek, dnia 29 b. m., jako w zwykły dzień transmisyj operowych, stacja stołeczna i wszystkie stacje prowincjonalne transmitują z opery poznańskiej „Straszny Dwór“, Stanisława Moniuszki, który już kilkanaście razy nadawany był przez radjo.

Popołudniu o godz. 17.15 p. Władysław Grzelak poświeci swoją prelekcję aktualnym, wobec zbliżającego się sezonu wycieczkowego, wycieczkom po rzekach polskich. O godz. 17 wygłosi felieton z podróży p. Tadeusz Strzetelski, który mówić będzie o ciekawym zabytku Neapolu, starej warowni królów neapolitańskich — Castelnuovo.

INTERESUJĄCY KONCERT SOLISTÓW.

W środę, dnia 30 b. m. o godz. 20.30 stacja stołeczna nadaje koncert solistów o ciekawym programie. Usłyszymy szereg utworów Scarlati'ego, Beethovena i Chopina w wykonaniu znakomitego pianisty prof. Józefa Turczyńskiego. Znana śpiewaczka p. Janina Turczyńska odśpiewa szereg pieśni przy akompanjamencie prof. Ludwika Ursteina.

O godz. 21.10 nadany zostanie kwadrans literacki, poświecony twórczości świetnego pisarza Stanisława Wasylewskiego. Fragment z książki „U księżnej pani“ p. t.: „Kpt. Piątkowski na wyspie św. Heleny“, wygłosi p. Michał Melina. O godz. 20.15 o życiu artystów mówić będzie dr. Stefanja Zahorska, zaś o godz. 22.10 dyr. Stefan Łopatto poruszy tak ważne zagadnienie, jak opieka społeczna.

WŚROD WYDAWNICTW

Ateneum Wileńskie. — Czasopismo naukowe, poświęcone badaniom przeszłości ziem Wielkiego Ks. Litewskiego. Rocznik VI — Zeszyt 1—4 Wydawnictwo Wydziału III Tow Przyjaciół Nauk w Wilnie. Wilno 1929 r. — Str. 734. — Cena 12 zł.

Treść zeszytu: 1) H. Ławmiański: Przyczynki do kwestji najstarszych kształtów wsi litewskiej; Seweryn Wysłouch: Rozwój granic i terytorjum powiatu kobryńskiego (dok.); ks. Jan Popłatek T. J.: Powstanie Seminarjum Papieskiego w Wilnie; Halina Zdzitowiecka Jasieńska: Konfederacja Baranowskiego w dobie bezkrólewia po Janie III (dok.); E. Modelski: Sprawa powołania Lelewela na katedrę historji w Wilnie. 2) Miscellanea i materjały; 3) Recenzje i Sprawozdania: 4) Bibljografja Uniwersytetu Wileńskiego za rok 1929. 5) Bibljografja do historji ziem b. W. Ks. Litewskiego za rok 1929. 6) Kronika.

Głosy Katolickie. — Rocznik XXX Nr. 355. *Zdrowaś Marjo.* Napisał ks. Kazimierz Bisztyga. T. J. Kraków 1930. Wydawnictwo ks. ks. Jezuitów. Str. 29.

Jest to zwięzły wykład pozdrowienia anielskiego. — W załączeniu Litanja Loretańska.

Antoni Pośpiech. — Człowiek w Płomieniach. Powieść z Górnego Śląska 1929. Nakładem Księgarni Św. Wojciecha w Szopienicach. Str. 197.

Bandytyzm literacki.

Przoduje w nim Ameryka.

Ameryka bez ceremonji przywłaszcza sobie prawa autorskie najpopularniejszych pisarzy europejskich, i wydaje ich utwory bez najmniejszego odszkodowania. Obecnie jakiś koncern w Kansas wydaje najbardziej znane pisma Kiplinga w cenie, równającej się 2 i pół pensa. Po tej samej cenie sprzedaje się powieści Conan Doyla, na równi z „literaturą“ w rodzaju: „Jak uzyskać rozwód“ i t. p.

Zresztą i w Anglji bandytyzm literacki nie jest nieznany. W r. 1902 jakiś anonimowy wydawca rzucił na rynek Kiplinga p. t.: „Ballada z baraków“, w cenie 1 pensa. I. Jerome. K. Jerome doświadczył na sobie skutków takiej nielegalnej działalności wydawniczej. Byłby on bogatym człowiekiem, gdyby jego najpopularniejsza książka: „Trzech ludzi w łodzi“ nie została sprzedana w setkach tysięcy egzemplarzy, wydanych bez wiedzy autora.

Szanuj własnego męża

NOWELKA

— Ach, że też ty nawet nie umiesz porządnie rozkroić zwykłego kurczęcia! — wołała zaperzona pani Irena do pana Pawła, swego umęczonego małżonka. — Patrz! tutaj przeciąłeś najlepszy kawałek, a tam zostawiłeś same kości... Mógłbyś mieć już przynajmniej tyle rozumu i doświadczenia, żeby tak prostą rzecz dobrze zrobić. Odkąd cię znam...

— A możebyś mnie już raz, moja kochana, uwolniła od tych prostych, ale babskich rzeczy i sama się niemi zajęła, jeżeli tak bardzo jesteś doświadczona — przerwał potok wymowy swej małżonki pan Paweł. — Masz, oddaję ci bez żalu nóż i widelec... Krój sama!

— Pewno? Myślisz, że ja mam tylko kurczęta na głowie w tym domu!? Zamiast ulżyć mej ciężkiej doli, ty jeszcze ironizujesz. Och wy, mężowie, mężowie!...

Biedny pan Paweł westchnął tylko cicho i jeszcze ciszej wyszeptał do siebie, co głośno nieraz wypowiadał w gronie współczujących kolegów:

— Tak, byłem kiedyś szczęśliwy, gdy jeszcze nie miałem trzydziestu lat. A później... ożeniłem się...

Był dobrze wychowany, więc nigdy bliżej nie precyzował swej niedoli, lecz naprawdę, było mu nieraz bardzo ciężko .

Pani Irena uważała się zawsze za osobę, której mąż nigdy nie mógł zrozumieć, ale za to ona dobrze dała mu do zrozumienia cały skarb celibatu...

Początkowo było im razem dość dobrze. Ale od dziesięciu lat ileż razy nieszczęśliwy niewolnik kajdan małżeńskich wzdychał ciężko i ze łzą w oku wspominał swą dawną kawalerską swobodę.

Czasami małżonka tak mu grała na nerwach, że miał wtedy nieopanowaną pokusę, by spakować walizkę i uciekać gdzieś na antypody, zmienić nazwisko, włożyć maskę, tak, by go ona, pani Irena nigdy i nigdzie już ani znaleźć, ani poznać nie mogła.

Czasami było znów dobrze, jakby powiał jaki zefirek dobroczynny. Lecz były to tylko krótkie interwale, dla nabrania tchu, albo dla tem okrutniejszego późniejszego przebudzenia. Pana Pawła już to wszystko bardzo męczyło...

Rozumieli się tylko właściwie raz do roku w czasie krótkiego letniego urlopu. Wyjeżdżali zwykle z Paryża gdzieś w góry lub nad morze.

Pani Irena zmieniała się wtedy w oczach. Lubiła grać rolę pani z towarzystwa i przychodził na nią okres zwyczajów towarzyskich. Zresztą nie ukrywała tego zupełnie. — Ach! — wołała z zachwytem — co za rozkosz, nie siedzieć w kuchni, nie pilnować garnków i rondli, być dobrze obsłużoną. Życie w hotelu, to moje marzenie!

Wzdychała też do życia całą piersią i zdawało się, że jakaś słodycz anielska wstępuje do jej duszy. Pan Paweł był już zawsze... bardzo drogi, kochany, skarb jedyny, słodki mężuś i t. d. i t. d.

Ale to było tylko w czasie wakacyj.

Tego roku oboje Pawłowstwo wybrali się na dłuższą wycieczkę zagranicę. Pani Irena lubiła patrzeć dokoła, utrzymując, że nie czyni tego przez kobiecą ciekawość, ale żeby się uczyć życia.

Pierwszego zaraz dnia, gdy siedzieli przy obiedzie w restauracji hotelowej, ogromne na nią wrażenie zrobił pewien elegancki pan, który spożywał dary Boże przy sąsiednim stoliku.

Podano mu naprzód karasia w sosie śmietanowym. Jednem lekkiem i prawie niewidzialnem uderzeniem noża odciął rybie głowę, która nawet nie drgnęła, ani usunęła się z talerza na jeden milimetr. Później przyszła kolej na kuropatwę na maśle. Znowu lekkie cięcie i główka leżała po mistrzowsku oddzielona od tułowia i wysmukłej szyjki.

— Patrz, co za mistrz! — wyszeptała pani Irena do ucha mężowi. Mógłbyś się od niego nauczyć krajania przy stole!...

Na deser dano tajemniczemu nieznajomemu ciastko z kremem i nakładaną główką, którą on znowu lekkiem uderzeniem widelca strącił z wierzchołka.

— Ach! — wyrwał się okrzyk zachwytu z ust pani Ireny.

— Co to może być za osoba i na jakiem stanowisku? — zaczęła ją dręczyć nieustępliwa myśl.

— Wiesz, — wyszeptała do męża — muszę się koniecznie dowiedzieć, kto to jest ten nasz zachwycający sąsiad. Sądząc po eleganckim jego wyglądzie, szlachetnych rysach i szacunku, z jakim do niego odnosi się służba, musi to być jakaś wielka figura.

Po skończonym obiedzie zapytała garderobianej:

— Kto to jest ten pan, któremu pani przed chwilą podała palto?

— A pani nie wie? To przecież jest p. X. Nie poznała go pani? Pisma bardzo często zamieszczają jego fotografję.

— Nie mówiłam, nie mówiłam ci? — z triumfującą miną wyrzekła pani Irena do pana Pawła.

Siedzieliśmy obok prawdziwej sławy...

Ale to jeszcze nie wyjaśniło jej wszystkiego.

— Pani wybaczy. Nie jesteśmy tutejsi... Kim jest właściwie ten gentleman?

— To nasz kat, proszę pani — odpowiedziała ze spokojem garderobiana.

W panią Irenę jakby piorun uderzył.

A pan Paweł uśmiechnął się teraz z kolei triumfująco i dodał chłodno:

— Nic dziwnego, że posiada taką wprawę w ścinaniu głów i łamaniu kości. To jego specjalność. A co, Irenko, byłabyś zadowolona, gdyby twój szlachetny małżonek tak był wprawiony przy gilotynce, żeby potem i na półmisku wszystko mu szło artystycznie...?

Ale pani Irenie zrobiło się nie dobrze.

— Nie mów już nic, nie mów. Już wolę cię takim, jakim jesteś. I już ci nigdy nic nie powiem.

Tego dnia w swym wakacyjnym pamiętniku zanotowała ku zbudowaniu następnych pokoleń:

— Szanuj własnego męża, choć nie umie krajać kurczęcia, bo lepiej, by był takim, niźli katem z zawodu...

Jeanne Landre.

z franc. przerob. Teodor Prus.

CO SŁYCHAĆ W GDYNI?

RUCH BUDOWLANY. — PRZEŁADUNKI TOWARÓW. — NOWE LINJE.

(Korespondencja własna).

Gdynia, 28 kwietnia.

Sprzyjające warunki atmosferyczne pozwoliły już z końcem stycznia na rozpoczęcie dalszych robót budowlanych w porcie. Wobec tego przystąpiono do wykończania nadbrzeża, oraz ściany nadwodnej przy nadbrzeżu holenderskiem. Roboty czerpalne wykonywane były w II basenie z rekordowym wynikiem, wyczerpano bowiem 850 tysięcy metrów sześciennych ziemi, z czego część użyto dla podniesienia terenów portowych.

Równocześnie kontynuowano roboty przy gmachach. Przy budowie chłodni wykonano ostatnie urządzenia instalacyjne oraz przeprowadzono próby maszyn. Przy budowie olejarni ukończono bicie pali fundamentowych oraz rozpoczęto betonowanie ław fundamentowych pod magazyn tytoniowy. Przy robotach hydrotechnicznych zatrudnionych było 775 robotników dziennie. Wzmożony ten ruch budowlany napawa radością przybyszów i jest jaskrawem przeciwstawieniem martwoty panującej w reszcie kraju.

Co się tyczy ruchu portowego, to przeładunek węgla i bunkru zmniejszył się nieco. Natomiast zwiększył się przeładunek łomu żelaznego, co jest ze stanowiska społecznego zjawiskiem bardzo dodatniem. O ile bowiem przeładowanie 600 ton węgla z zastosowaniem urządzeń mechanicznych wymaga 64 robotnikogodzin, to przeładunek tejże ilości złomu, wymaga 768 robotniko - godzin. To też staraniem zarządu portu jest skupić cały przeładunek złomu w Gdyni.

Ruch portowy w marcu wynosił 230.102 tonny. Z tego przypada na import 29.497 t., na eksport 200.607 t. W powyższym obrocie brały udział towarzystwa: „Polsko - Brytyjskie Towarzystwo okrętowe" 3.000 t. w wywozie i 1390 ton w przywozie, „Żegluga Polska" 34.723 ton obrotu, „Polskarob." (Polsko - Skandynawskie Two Transp.) 14.068 ton. Ruch pasażerski wyraził się w tym miesiącu cyfrą 1370 osób.

Ważnem zdarzeniem było uruchomienie nowej linji polskiej, która będzie obsługiwać regularnie porty bałtyckie. Do tego celu przeznaczono dwa statki s/s „Chorzów i Tczew". Zatrzymywać się one będą w Gdańsku, Rydze, Tallinie i Helsingforsie, a w miarę potrzeby i w innych portach. Pozatem firma „Bergenske Baltic Transport Ltd", posiadająca swój oddział w Gdyni uruchomiła regularne kursy pomiędzy Gdynią a Oslo.

Jako wynik wizyty wicemin. Starzyńskiego, otrzymał Urząd Celny w Gdyni rozszerzone prawa co do zwalniania od ceł.

M. Z.

KRWAWE ZAJŚCIA W ŁODZI!

DEMONSTRACJE PRZED BIUREM FUNDUSZU BEZROBOCIA

Fala krwawych demonstracyj robotniczych objęła już widać cały kraj, a przynajmniej ośrodki przemysłowe, skoro niema dnia, któryby nie przyniósł wiązanki faktów z tej dziedziny.

Ostatnio terenem rozruchów było biuro wypłat funduszu bezrobocia w Łodzi. Zebrała się tam onegdaj grupa bezrobtnych, niezadowolonych z tego, że, straciwszy prawo do zapomóg z tytułu ustawy, nie nabyli jeszcze prawa do otrzymywania zapomóg doraźnych. Przed południem do bezrobotnych przyłączył się poseł komunistyczny, Żarski, który nawet zaczął wygłaszać mowę. Zobaczywszy to policjant, stojący właśnie na posterunku, podszedł do Żarskiego i chciał mu przeszkodzić w wygłaszaniu podburzającego przemówienia.

Ponieważ poseł Żarski nie dał się ściągnąć ze stopni, między nim a pełniącym swą powinność policjantem wywiązała się bójka. Padło nawet kilka strzałów, a jedna z kul trafiła staruszka Hamerskiego.

Zaalarmowana w porę policja przybyła na miejsce demonstracji. Silne oddziały konnej i pieszej policji dały najpierw salwę w powietrze, pragnąc zastraszyć demonstrantów. Gdy jednak salwa skutku nie odniosła, zaczęto napierać na tłum, przyczem policjanci walczyli białą bronią. Czterech demonstrantów odniosło rany.

Ponieważ zarządzone natychmiast śledztwo ustaliło, że strzały rewolwerowe do policji dał poseł Żarski, więc wydano nakaz aresztowania go. Żarski wyjechał już z Łodzi w kierunku Warszawy pociągiem, lecz zdołano go poznać na dworcu w Koluszkach, gdzie został aresztowany.

Przesłuchano go natychmiast i oddano do rozporządzenia prokuratora Sądu Okręgowego Łódzkiego. Żarski znajduje się w więzieniu w Sieradzu. Jednocześnie z aresztowaniem prokurator łódzki zawiadomił kancelarję sejmową, że ponieważ Żarski został schwytany na gorącym uczynku zbrodni, więc aresztowano go mimo poselskiej nietykalności.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dnia 30 b. m.:

Dziś godz. 10 temperatura plus 10.4 st. Cels., wilgotność 73 proc.,

Wczoraj o godz. 10 temperatura plus 10.4 st. Cels., wilgotność 73 proc., stan nieba: pochmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Obszar wysokiego ciśnienia leży nad morzem Norweskiem i częścią Skandynawji, drugi silniejszy nad Rosją południowo - wschodnią. Niż barometryczny zajmuje środek i południe Europy — od Atlantyku do Ukrainy i od Danji do Afryki — drugi leży nad Islandją, trzeci nad morzem Białem.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na południowym wschodzie Polski najpierw jeszcze deszcz, potem w całym kraju polepszenie się stanu pogody, lecz chłodno z porywistemi wiatrami północnemi i północno-wschodniemi. W Wileńskiem i w górach nocą możliwe przymrozki.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

KOLNO.

Śmierć przemytnika. — Placówkę straży granicznej w Łysach poinformowano o tem, iż mieszkańcy tej wsi trudnią się przemytnictwem. Urządzono zasadzkę; podczas jednej z ubiegłych nocy straż zauważyła 4-ch osobników z workami, zdążających od strony niemieckiej. Pomimo okrzyków ostrzegawczych rzucili się oni do ucieczki, pozostawiając kontrabandę, w postaci jedwabiu, koronek i manufaktury. Straż, oddając kilka strzałów, zastrzeliła zawodowego przemytnika Teofila Puławskiego.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Proces o imieniny. — W piątek dnia 25 z. m. odbyła się przed sądem grodzkim w Krakowie rozprawa przeciwko 13 akademikom, oskarżonym o różne przestępstwa w związku z obchodem imienin p. Piłsudskiego. Przestępstwa oskarżonych polegać miały na tem, że „stawiali opór władzy" (§ 314 kod. karn. austrj.), przyczem opór ten przejawiał się w okrzykach: „niech żyje Państwo Narodowe", tudzież na tem, że śpiewali oni „Rotę", że wywołali zgorszenie publiczne, że niektórzy należą do tajnej organizacji gimnazjalnej i t. d.

Z powodu niedoręczenia większości z pośród oskarżonych, bawiących na świętach poza Krakowem, wezwania na rozprawę, przesłuchano tylko 4-ch oskarżonych, poczem rozprawę odroczono do 9 maja b. r. Świadkowie oskarżenia również nie stawili się na rozprawę.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

O samorząd miejski. — Onegdaj zjawiła się u p. Wojewody Gołuchowskiego delegacja mieszczan, P. P. S. i żydów w celu założenia protestu przeciwko mianowaniu rady miejskiej.

Do p. Wojewody imieniem delegacji przemówił jej przewodniczący Chlamtacz, przeciwstawiając się koncepcji rady, mającej wyjść z nominacji w następujących słowach:

— Koncepcja nowej, innej mianować się mającej Rady — godzi w podstawowe, Konstytucją gwarartowane zasady ustroju i wolności obywatelskiej, bo jeśli jednostka nie może być pozbawioną sądu, któremu z mocy prawa podlega — to chyba nie może być pozbawiona tego sądu i gmina, której według art 112 statutu przyznane jest prawo obrony utraconego władztwa administracyjnego, które zatem aż do ostatecznego rozstrzygnięcia w toku instancji przez twór innej Rady, żadną miarą zajęte — ani sprawowane być nie może.

Na obszerny wywód p. Chlamtacza, odpowiedział p. Wojewoda. dając do zrozumienia, że nominacja nowej Rady jest już przesądzona.

Rozszarpany przez pociąg. — Na torze między Podborcami a Barszczowicami w niewyjaśniony dotąd sposób, jadący tym pociągiem student chemji Politechniki lwowskiej Władysław Ciesielczuk, dostał się pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu. Władze policyjne prowadzą dochodzenia celem ustalenia, czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, czy też Ciesielczuk popełnił samobójstwo.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Budowa pomnika Serca Jezusowego. — Niedawno rozpoczęta budowa pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu potrwa dłuższy czas. Rozmiary pomnika, choćby tylko w przybliżeniu, wyobrazić sobie można, jeżeli się zważy, że samego piaskowca i cementu potrzeba będzie około 100 wagonów. Fundament i wypełnienie murów będą betonowe, dolne części, jak stopnie, tarasy wokół będą w granicie, wspaniały łuk triumfalny z najlepszego dolomitu krakowskiego.

Po bokach pomnika nad bocznemi łukami wyrzeźbione będą w okrągłych medaljonach biusty Ojca Św. Piusa XI., oraz X. Kardynała Dalbora w wymiarach 2,10 m. w średnicy, na attyce zaś — zupełnie u góry — napis „Deo Omnipotenti Polonia Restituta". Przed pomnikiem wzdłuż ściany triumfalnej powstanie wolny taras, nadający się na obrzędy religijne przy uroczystościach katolickich. Do tego tarasu prowadzić będzie 13 szeroko rozłożonych stopni granitowych po 17 i pół m. długości.

WOJ. POMORSKIE

TORUŃ.

Zbrodnia w niemieckim pociągu. — Onegdaj o godz. 11.30 w nocy przybył o własnych siłach do bloku Łąkorz na szlaku Jamielnik — Jabłonowo Pom., mężczyzna, oświadczając strażnikowi blokowemu p. Orzechowskiemu, że wyrzucony został przez okno z przedziału III. klasy niemieckiego pociągu pośpiesznego tranzytowego. Wyrzucili go współpasażerowie niemieccy. Poszkodowanego przewieziono parowozem do stacji Jamielnik, gdzie stwierdzono, że jest to obywatel niemiecki i nazywa się Edward Schafrima, z zawodu ślusarz maszynowy. Jechał on za biletem III. klasy ze stacji Rotflies do stacji Bochum. Twierdzi on, że napadnięty został w pociągu przez swych landsmanów, którzy ograbili go z 300 marek gotówki, poczem wyrzucili przez okno na tor kolejowy, ponieważ drzwi w pociągach tranzytowych są zamknięte.

Przy tej okazji odniósł Schafrima różne okaleczenia, m. in. dwie rany na głowie.

NAKŁO.

Pożar fabryki. — Wczoraj około godz. 3 pp. wybuchł pożar w fabryce „Impregnacja". Pożar trwał do godz. 5-ej i strawił całkowicie dach budynku fabrycznego, maszyny wewnętrzne oraz duże zapasy materjałów smołowcowych.

Fabryka była ubezpieczona w Tow. „Przezorność", które pokrywa wszystkie poczynione przez pożar szkody.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Echa kradzieży. — W sprawie włamania do sklepu jubilerskiego Malinowskiego, przy ulicy Ś-to Jańskiej 12 ustalono, że biżuterję, pochodzącą z tej kradzieży rozsprzedaje Kowal Ignacy, właściciel piwiarni „Pod Kominkiem".

U Kowala znaleziono część biżuterji. Poza tem dokonano rewizji u Dobkiewicza, u którego nocował zbiegły kasjarz Szczechowicz Stanisław, pozostawiając u niego portfel z biżuterją.

W czasie dokonywania rewizji w mieszkaniu Dobkiewicza, żona jego Teresa ukryła 2 pierścionki pomiędzy bielizną, którą prała, natomiast jej siostra Bernatowicz Bronisława, zdjęła z palca pierścionek z brylantem i wrzuciła go do wiadra z pomyjami. Rozpytywany Dobkiewicz daje coraz to inne zeznania i przeto należy wnioskować, że wymieniony posiada większą ilość biżuterji ukrytej, miejsca schowania, której nie chce zdradzić.

Zjazd lekarzy powiatowych. — W dniach 24 i 25 z. m. odbył się w Wilejce powiatowej doroczny zjazd lekarzy powiatowych woj. wileńskiego.

Rozpoczęły się obrady w następujących sprawach: praca organizacyjna w dziedzinie zdrowia publicznego na terenie woj. wileńskiego w roku 1929-30 i najważniejsze zamierzenia w tej dziedzinie na przyszłość, sprawozdania lekarzy powiatowych, kolumny przeciwjagliczej i kierowników powiatowych ośrodków zdrowia z dotychczasowej pracy na terenie powiatów, sprawy sanitarne w szkolnictwie powszechnem, wyniki lustracji sanitarno - porządkowej w woj. wileńskiem, przebieg duru brzusznego i plamistego na terenie woj. wileńskiego, nadzór nad obrotem narkotyków i rola szpitali powiatowych w nowoczesnej akcji zapobiegawczej i inne sprawy administracyjne.

Zebranie komsomolców. — Przedwczoraj w dzień w lesie nad brzegiem Wilji u wylotu ulicy Dolnej, już na terenie gminy rzeszańskiej, poczęły zbierać się grupy komsomolców z zamiarem zorganizowania masówki pierwszomajowej.

Większość zebranych stanowili młodzi żydzi, którzy zebrali się tam pod protektoratem wycieczki.

Gdy powiadomiona o tem policja wysłała na miejsce kilku policjantów, komsomolcy przez wystawionych zawczasu obserwatorów zostali powiadomieni o zbliżaniu się policji i szybko rozbiegli się po lesie.

Co słychać w Warszawie?

TERMINY ELEKTRYFIKACJI

WARSZAWSKICH KOLEJEK DOJAZDOWYCH

Tow. akc. Warsz. dróg żelaznych dojazdowych przedłożyło ostatnio magistratowi następujące propozycje: 1) Tow. zobowiązuje się do 1 lipca r. b. uzyskać od ministerstwa komunikacji dokument koncesyjny, 2) przebudowa i elektryfikacja linji Wilanowskiej i Grójeckiej rozpocznie się po upływie 6 miesięcy od daty tego dokumentu koncesyjnego, a ukończona będzie najpóźniej do 31 grudnia 1932 r., 3) przebudowa i elektryfikacja linji na prawym brzegu Wisły od st. Most w kierunku Wawra będzie wykończona najpóźniej od 1 lipca 1932 r. do 31 grudnia 1933 r., zaś od st. Most w kierunku Jabłonny od 1 lipca 1933 r. do 31 grudnia 1934 r.

Powyższe propozycje Tow. tylko nieznacznie zmieniają tekst umowy pierwotnie ustalonej, a przedewszystkiem zawierają terminy ściśle, niezależnie od danych nieokreślonych, jak naprz. termin gwarancji skarbowej.

Elektryfikacja linji na lewym brzegu Wisły jest określona w czasie jaknajkrótszym z możliwych, elektryfikacja linji do Wawra opóźnia się o 1 rok w stosunku do poprzednich terminów, zaś elektryfikacja linji w stronę Jabłonny przyśpiesza się o pół roku. Wobec tego odpada potrzeba przejęcia linji Tow. 1 maja r. b., uchwalona przez magistrat 14 kwietnia r. b. i w jaknajkrótszym czasie może być przedstawiony ostatecznie projekt umowy do zatwierdzenia przez magistrat i radę miejską.

Biorąc pod uwagę powyższe uzasadnienie, magistrat uchwalił na ostatniem posiedzeniu anulować swą uchwałę z dnia 14 kwietnia, zgodzić się na powyższe propozycje Tow. i wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o przedłużenie do 1 lipca r. b. terminu eksploatacji przez Tow. na dotychczasowych warunkach odcinka miejskiego linji Jabłonna — Wawer i odcinka miejskiego linji Wilanowskiej od dawnej rogatki Belwederskiej do st. Warszawa—Główna (linja towarowa).

Wyjaśnić należy, że magistrat wydaje koncesje na eksploatację kolejek dojazdowych jedynie w granicach miasta, za pozostałe bowiem odcinki udzielają jej władze państwowe.

Wydatki administracyjne

tramwajów miejskich

Ministerstwo spraw wewnętrznych wytknęło całemu szeregowi przedsiębiorstw miejskich, między in. gazowni oraz wodociągom i kanalizacji, zbytnią wysokość wydatków administracyjnych tych przedsiębiorstw, uczyniwszy to przy sposobności zatwierdzania budżetów omawianych przedsiębiorstw na r. 1930/31. Uwagę powyższą skierowano również w stosunku do tramwajów miejskich.

M. S. W. zaleciło nadto dyrekcji tramwajów szereg zmian w układzie poszczególnych pozycyj budżetu tego przedsiębiorstwa. Między in. ministerstwo zauważyło, że pozycja p. t. „Procenty od kapitału budowy i od kapitału obrotowego" oraz „Czysty zysk" winny być wydzielone w osobnym paragrafie, jako pozycje stanowiące zysk gminy. W tym samym paragrafie winna się znaleźć suma, przewidziana jako fundusz na ewentualną walkę z bezrobociem, gdyż kwota ta jest istotnie czystym zyskiem przedsiębiorstwa, którym zasila ono kasę miejską.

O taryfie tramwajowej pismo ministerstwa spraw wewnętrznych nie wspomina.

Podatki

miejskie w maju

W ciągu m. maja przypadają terminy płatności następujących po datków miejskich i państwowych, ściąganych przez magistrat m. stoł. Warszawy: I raty 1930 r. podatku państwowego i dodatku komunalnego od nieruchomości oraz drugich rat 1930 r. podatków: od lokali, od zbytku mieszkaniowego oraz państwowego i miejskiego podatku od placów niezabudowanych Termin uiszczenia wszystkich tych podatków bez kar i odsetek za zwłokę upływa 1 czerwca.

Groźny pożar

ZLOKALIZOWANO — DZIĘKI OFIARNEJ AKCJI STRAŻY

W dniu 29 z. m. o godz. 20-ej w stajni fabryki czekolady pod firmą Zofja Wakarecy (dawniej „Złoty ul"), mieszczącej się przy ul. Żelaznej 23, wybuchł groźny pożar. Na ratunek pośpieszyły poblískie oddziały Straży: mirowski i nalewkowski. Wszakże do akcji przystąpił tylko oddział mirowski.

Dzięki energicznej akcji pożar zlokalizowano.

Podczas akcji ofiarą padło 3-ch strażaków. Mianowicie, przewrócił się cienki murowany parkan, wskutek nadpalenia, który przygniótł 3 strażaków: Antoniego Dwurzyńskiego, Wojciecha Mieszkowskiego, oraz Wacława Rządkowskiego. Dwurzyńskiego jako najciężej poszkodowanego, gdyż doznał on zwichnięcia lewego stawu barkowego i ogólnego potłuczenia, pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus; dwaj inni strażacy odnieśli lżejsze obrażenia.

Pożar powstał z niewiadomej przyczyny, zachodzi jednak przypuszczenie, iż ogień został zaprószony przez nieostrożność.

Do pożaru wezwano rezerwę posterunkowych VI komisarjatu p. p., gdyż olbrzymie tłumy ludzi gromadzące się na ulicy, utrudniały akcję ratunkową.

Rejestracja

rowerów i wozów ciężarowych

We środę, 30 z. m., w kolejnym dniu dorocznej wymiany znaków rejestracyjnych (numerów do rowerów) i kart rowerowych na r. 1930, zgłosili się w godz. od 9 do 13 posiadacze rowerów oznaczonych numerami 1929 r. od 8,801 do 9,000 i w g. od 17 do 21 od 9,001 do 9,200.

Tegoż dnia zgłosili się po siadacze wszelkich ciężarowych wozów konnych, oznaczonych numerami z r. 1929 w g. od 9 do 13 od 1,801 do 1,900 i w g. od 17 do 21 od 1,901 do 2,000.

Kongres samorządów

odbędzie się w czerwcu rb.

Na najbliższem posiedzeniu zarządu Związku Miast wyznaczony będzie termin ogólnopolskiego zjazdu przedstawicieli samorządów miejskich, w którym wezmą udział przedstawiciele 512 miast. Zjazd od być się ma w Warszawie w początkach m. czerwca.

Budowa

kąpieliska miejskiego

Budowa nowego miejskiego kąpieliska dzielnicowego przy ul. Nadwiślańskiej na Nowem Bródnie posuwa się naprzód. Obecnie wykonywane są roboty instalacyjne ogrzewania i wodociągu oraz ostateczne roboty wewnętrzne. Ze względu na okres letni, kąpielisko oddane będzie do użytku na jesieni.

Obniżenie

ceny chleba

Na skutek porozumienia komisarjatu rządu m. stoł. Warszawy z zainteresowanymi czynnikami, od wtorku obniżono ceny mąki pytlowej i razowej o 2 gr. na kg. Dzięki temu od środy obniżono ceny chleba: pytlowego w hurcie z 42 gr. do 40 gr. i w detalu z 44 gr. do 42 gr. i razowego w hurcie z 33 gr. do 31 gr. i w detalu z 35 gr. do 33 gr. Cenę chleba nałęczowskiego (30 gr. za bochenek półkilogramowy i 60 gr. za kilogramowy w sprzedaży detalicznej) pozostawiono bez zmiany.

O żądaniu przez sprzedawców cen wyższych należy niezwłocznie komunikować oddziałowi walki z lichwą (tel. 4-70).

cen nabiału

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli związków handlujących nabiałem, na którem uchwalono obniżyć ceny masła, jaj i serów. Cenę masła obniżono: wyborowego z 5 zł. 60 gr. do 5 zł., mleczarnianego solonego z 5 zł. 20 gr. do 5 zł., deserowego z 4 zł. 90 gr. do 4 zł. 70 gr., zachowując bez zmiany dotych czasową cenę masła osełkowego (4 zł. 30 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej.

Obniżono też cenę jaj z 11 do 13 gr. za sztukę oraz serów holenderskiego krajowego z 3 zł. 40 gr do 3 zł. 20 gr., litewskiego z 4 zł. 40 gr. do 4 zł. 20 gr., szwajcarskiego krajowego z 4 zł. 80 gr. do 4 zł. 60 gr. i tylżyckiego z 4 zł. 80 gr. do 4 zł. 40 gr. za kg.

Remont schronisk

dla bezdomnych

Zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu uchwalił dokonać remontu domu dla bezdomnych przy ul. Leszno Nr. 96, w granicach, przewidzianych w budżecie. Z zewnętrznej i wewnętrznej elewacji tego domu odpadają tynki, a balkony grożą zawaleniem.

Zdecydowano też przeprowadzić remont korytarza w budynku Nr. 2 w schronisku dla bezdomnych na Powązkach, gdyż obecny stan tego korytarza niezwłocznie omawianego remontu wymaga.

Wiadomości kościelne

W środę odprawione były wotywy: w kościele św. Anny (po bernardyńskim), o g. 10 zrana w kaplicy Matki Boskiej wotywa z nauką.

W kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) o godz. 6 nabożeństwo różańcowe.

We czwartek w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, o godz. 9 zrana, odprawione będzie nabożeństwo ku uczczeniu Przenajświętszego Sakramentu.

W kościele św. Kazimierza (pp. Sakramentek) na Nowem Mieście, o godz. 10 zrana, odprawiona będzie przed wielkim ołtarzem wotywa ku uczczeniu Przenajświętszego Sakramentu. Nieszpory o godz. 4.

NABOŻEŃSTWA SZKOLNE W UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTA NARODOWEGO DN. 3 MAJA.

Władza Archidiecezjalna zarządziła, aby Księża Prefekci 3 maja r b., jako w dzień Święta Narodowego o godz. 9 rano odprawiali nabożeństwa z odpowiedniem okolicznościowem przemówieniem i modlitwami za pomyślność Naszej Ojczyzny dla szkół średnich męskich i powszechnych w tych kościołach, do których młodzież zwykle uczęszcza na nabożeństwa szkolne, a dla szkół średnich żeńskich w kościołach: św. Anny, św. Krzyża i Zbawiciela.

DALSZE PRZERWY

w komunikacji telefonicznej

Ukończono roboty związane z przejęciem 900 abonentów telefonicznych przez centralę automatyczną przy ul. Pięknej. Będą oni włączeni do tej centrali po jej uruchomieniu, co nastąpi w końcu roku bieżącego.

Następna partja abonentów telefonicznych, w tej samej liczbie 900, będzie przełączona w drugiej kolejności. Odbywać się to będzie poczynając od soboty, 10 maja. Roboty potrwają około trzech dni.

Zamknięcie bazaru

za antysanitarny stan

Z uwagi na niezwykle antysanitarne utrzymanie bazaru i zajazdu wozów, stanowiących własność Mieczysława Lipszyca przy ul. Ząbkowskiej 9, starostwo grodzkie Warszawa — Praga, decyzją z dn. 29 z. m., zamknęło powyższy bazar i zajazd do czasu doprowadzenia ich do porządku i uzyskania przez właściciela odpowiedniego zezwolenia.

Omawiany bazar jest tylko do połowy zabrukowany. pełny wyrw, w których gromadzą się nieczystości. Druga połowa bazaru jest zupełnie niezabrukowana. Olbrzymi plac, na którym mieści się targowisko, jest pozbawiony ustępu. Plac utrzymywany jest nader niedbale.

Projekt przeniesienia

centrali pocztowej w Warszawie

Ministerstwo Poczt i Telegrafów opracowało projekt przeniesienia centrali ruchu pocztowego w Warszawie na mający powstać dworzec pocztowy Warszawa — Czyste. Na Czystem odbywałoby się sortowanie listów i rozdział ich pomiędzy listonoszy. Przyśpieszyłoby to znacznie ekspedycje listów, któraby odbywałaby się bezpośrednio po nadejściu pociągów. Obecnie zaś listy muszą być przewożone z dworca do Urzędu Głównego.

Radjo

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 2 maja.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.10* Muz. gram. *15.15* Przegląd wydawnictw. *15.35* Odczyt dla maturzystów p. t.: Polska współczesna. *16.20—17.15* Muz. gram. *17.15—17.40* O nowych wynalazkach. *17.45* Koncert. *18.45* Rozmaitości. *19.25—19.35* Płyty gramofonowe. *20.05* Pogad. muz. *20.15* Koncert symf.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *15.35—16.00* Transm. z Warszawy. *16.00—16.20* Pieśni majowe. *16.20—16.45* Wędrowny obóz Akad. Koła Krajoznawczego na Gorganach i Czarnej Horze. *16.45—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Ochrona zabytków przedhistorycznych w ziemi krakowskiej i śląskiej. *17.45* Koncert z Warszawy. *18.45* O celach i zadaniach T. S. L. *20.15* Koncert z Filh. Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.45—17.25* Słuchow. dla dzieci. *17.25—17.45* Kurs ang. *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *18.55—19.20* Odczyt p. t.: Przetwory owoców. *19.20—19.35* Odczyt p. t.: Film i kino. *19.35—19.50* Interludjum muz. *19.50—20.15* Zagadnienia społeczno-wychowawcze. *20.15—22.30* Koncert z Filh. warsz. *22.45—24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gram. *16.20—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.45* Odczyt z Krakowa. *17.45—18.45* Koncert ork. z Warsz. *19.05—19.20* Odcinek powieściowy. *19.20—19.30* Intermezzo muz. *19.30—19.55* Zasługi zwierząt dla cywilizacji i kultury. *20.15* Koncert z Filh. Warsz.

WILNO: *12.05—13.10* Poranek muz. popul. *13.10—13.20* Kom. meteorologiczny. *15.35—16.00* Transm. z Warsz. *16.15—17.00* Muzyka gram. *17.15—17.40* Aud. dla dzieci. *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *19.10—19.40* Aud. recytatorska. *20.05—23.00* Koncert z Warsz. *23.00—24.00* Retr. stacyj zagr.

LWÓW: *12.05—13.00* Koncert gramof. *17.45* Koncert z Warsz. *18.45* Transm. z Krakowa. *19.10* Rozmaitości. *20.15* Koncert z Filh. Warsz.

ŁÓDŹ: *11.30—19.10* Transm. z Warsz. *19.20—19.35* Odczyt p. t.: Film i Kino. z Pozn. *20.15* Koncert z Filh. Warsz.

ZAGRANICZNE: *19.30 Budapeszt.* Karnawał, opera Poldiniego. *19.30 Lipsk.* Koncert symf. *19.30 Praga.* Król, opera Giordana. *20.00 Oslo.* Koncert symf. *20.15 Monachjum.* Koncert chóru. *20.25 Wrocław.* Kobieta, której każdy szuka — słuchow. *20.30 Medjolan.* Koncert symf. *21.02 Rzym.* La Citta Rosa — operetka Ranzata. *22.40 Londyn (National).* Koncert symf. *22.45 Londyn (Regional).* Walkirja — opera Wagnera (akt 3).

O uporządkowanie

ul. Kolskiej

Główna komisja sanitarna wydziału zdrowia magistratu wystąpiła z wnioskiem o uporządkowanie ul. Kolskiej, która przebiega za ul. Spokojną, zajmowaną przez trzeci ośrodek zdrowia magistratu. Wystąpienie to wiąże się z zamierzeniem urządzenia na jednym z placów na ul. Kolskiej dziennego sanatorjum dla dzieci.

Wydział zdrowia otrzymał odpowiedź od wydziału technicznego, że ul. Kolska nie może być narazie uporządkowana ze względów formalnych, gdyż część jej stanowi własność prywatną.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.